

Miesięcznik powiatowy • Kolbuszowa • Cmolas • Dzikowiec • Majdan Królewski • Niwiska • Raniszów

Ziemia

KOLBUSZOWSKA

nr 5/53 • 11 czerwiec 2000 • cena 1,80 zł • Indeks 32616 X • ISSN 1232-051X

- Absolutorium dla Zarządu
- Dni Kolbuszowej



- Kolbuszowianie w Ploërmel
- Strażacy w Cmolasie



- Majdan gościł kardynała Kozłowieckiego
- Pożar w Raniszowie - Zembrzy
- Muzykowanie Wł. Pogody



- Widelka - moja ojczyzna



- Cudowna studzienka w Lipnicy



Pożar w zabytkowej zagrodzie w Ranżowie-Zembrzy

W nocy z 12 na 13 maja br. wybuchł pożar w zagrodzie Sudolów w Ranżowie-Zembrzy. Spłonęła daszczelnie stajnia z wozownią pod wspólnym dachem-najstarszy budynek w zespole oraz więźba dachowa i część zrębu chałupy (posiadającej w łbie na środkowym fragmencie inskrypcję: „Kto do tego domu wstępuje, pobłogosław lezu, w czerwcu, 27 dnia 1829”).

Ogień strawił także kilka starych uli kłodowych oraz rosnących przy południowej ścianie



Zabytkowa XVIII - wieczna stajnia i ogromna lipa przed spalaniem.

Fot. A. Kwolek

wozowni wiekowy cis - pomnik przyrody. Najogólniej rzecz biorąc, straty są przeogromne, zwłaszcza dla dziedzictwa kulturowego w powiecie kolbuszowskim.

Zagrodę założyła znana ze źródeł historycznych rodzina Sudolów - bartników królewskich, którzy w pierwszej połowie XVIII wieku przenieśli się z lasów Wilczej Woli do Ranżowa. Obiekt ten, unikalnej wartości etnogra-

ficznej, swoim rozplanowaniem (w otoczeniu kilkusetletnich drzew) reprezentował przykład puszczańskich zagrod bartniczych - jedynej na terenie byłej Puszczy Sandomierskiej. Jego autentyczność podkreślała również zachowana w całości duża pasieka z dzianymi ulami kłodowymi typu leżaki i stojaki, krytych gontowymi daszkami. W latach 1970-78 ze środków centralnych przeprowadzono w zagrodzie szereg

NA CZASIE...



SEOWA NIE DOTRZYMUJESZ, WYPIC LUBISZ, MAGISTRA NIE MASZ - WŁAŚCIWIE CZEMU TY NIE JESTEŚ PREZYDENTEM ?..

Rys. Zbigniew Jujka

prac remontowo-konserwatorskich, mających na celu zabezpieczenie i zakonserwowanie całego zespołu; wyremontowano i zabezpieczono środkami owadobójczymi dwie stodoły, chałupę i 7 uli kłodowych. Według ówczesnych planów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie, zagroda stanowić miała w przyszłości filię skansenu Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Warto jeszcze dodać, że zagroda bartnicza Sudolów stanowi docelowy punkt oznaczonego kolorem zielonym nizinnego szlaku turystycznego (nr N-7) z Rzeszowa do Kolbuszowej.

Cisnie się na usta pytanie: - I co dalej? Osobiście jestem zdania, że szybkie odbudowanie zespołu będzie raczej niemożliwe. Samorządy lokalne nie pomogą. Przede wszystkim ze względu na brak odpowiednich środków finansowych. Prawdopodobnie z tych samych powodów nie zrobią tego służby konserwatorskie. A właściciel? Wykorzysta chyba okazję i wybuduje wreszcie nowy budynek mieszkalny, w którym nie będzie czuć szkodliwych dla zdrowia środków impregnacyjnych.

MACIEJ SKOWROŃSKI

Turniej Wiedzy Historycznej o Regionie

W finale X edycji Turnieju pt. „300 lat miasta Kolbuszowej”, przypadającego w roku 2000 - jubileuszowym dla miasta Kolbuszowa, wzięło udział łącznie 23 uczestników ze szkół podstawowych i gimnazjów oraz 19 osób ze szkół średnich. Poziom przygotowania uczestników był bardzo wysoki i wyrównany. Konkurs miał formę pisemną. Uczestnicy wypełniali testy, opracowane osobno dla każdej z kategorii wiekowych.

W kategorii szkół podstawowych i gimnazjów nagrodzono:

I miejsce - Samojedny Monika, Szkoła Podstawowa w Widelce; nauczyciel prowadzący - mgr Zofia Bialek

II miejsce - Ciuba Katarzyna, Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Ewa Wójcicka

III miejsce - Kokoszyńska Joanna, Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Mirosław Kaczmarczyk.

Wyróżnienie: Kokoszyńska Magdalena, Szkoła Podstawowa nr 2 w Kolbuszowej; na-

uczyciel prowadzący - mgr Małgorzata Jagodzińska.

W kategorii szkół średnich nagrodzono:

I miejsce ex aequo: Wąsik Ewa, Liceum Ogólnokształcące w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Halina Drahos

Sukiennik Barbara, Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Barbara Szafranec

II miejsce - Mazan Artur, Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Barbara Szafranec

III miejsce - Osetek Mirosław - Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Grażyna Pełka

Wyróżnienie: Stąpor Ewa, Liceum Ogólnokształcące w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Małgorzata Miąso

Szafran Agnieszka, Zespół Szkół Za-

wodowych w Kolbuszowej; nauczyciel prowadzący - mgr Grażyna Pełka

Fundatorem nagród dla laureatów był samorząd gminny i powiatowy. Wręczenie nagród odbyło się 3 maja podczas uroczystej sesji Rady Powiatu Kolbuszowskiego i Rady Miejskiej w Kolbuszowej, w budynku MDK. Przewodniczący Towarzystwa Kultury im. J. M. Gosłara Andrzej Jagodziński przedstawił krótkie sprawozdanie z ostatniego Turnieju Wiedzy Historycznej o Regionie, a następnie przystąpił do wręczenia nagród dla finalistów. Nagrody książkowe oraz dyplomy wręczyli starosta



Final konkursu w MiPBP w Kolbuszowej.

Na okładce: Młodzieżowy zespół pieśni i tańca "Ziemia Kolbuszowska" działający przy LO w Kolbuszowej pod kierunkiem pana Ryszarda Wróny.

WYWIAD MIESIĄCA ...

ODSUNĄĆ KAMIEŃ NIEMOCY...

Ze Zbigniewem Lenartem – starostą kolbuszowskim - rozmawia Marcin Mazur.

- *Panie Starosto, gdyby na przykład gdzieś na zebraniu wiejskim ktoś zapytał – po co i komu potrzebny jest powiat kolbuszowski. Co by pan odpowiedział?*

- Nikt wcześniej nie pytał czy potrzebne są powiaty, bądź później urzędy regionalne. Wolą ustawodawcy były. Spełniały zadania z zakresu administracji rządowej. Realizowały zadania ponadgminne. I takie – najogólniej rzecz ujmując – zadania realizują dzisiaj. Z tym, że z natury swojej, dzisiejsze powiaty są inne mianowicie: samorządowe tzn., że mieszkańcy przez swoich przedstawicieli, w granicach określonych ustawą i przy pomocy nadanego budżetu kreują politykę służebną wobec mieszkańców powiatu. Pragnę również zauważyć, że stolica gminy czy powiatu zawsze jest ośrodkiem najprężniej rozwijającym się i oddziaływującym na cały mikroregion. Co znaczy brak takiego ośrodka – nie muszę mówić.

- *Czy ten powiat się sprawdził. W ciągu roku funkcjonowania udowodnił, że jest potrzebny?*

- Z mojego punktu widzenia – w pierwszym roku funkcjonowania (trudnym z wielu względów) – nasz powiat sprawdził się. Swoje zadania wykonał dobrze. Oczywiście, ich skala była zdeterminowana ilością posiadanych pieniędzy. Podjęliśmy wiele inicjatyw, działań, których efekty będą widoczne w nieodległej i dalszej przyszłości i myślę, że dopiero wówczas przyjdzie czas na pełną ocenę naszej powiatowej rzeczywistości. Oceniają nas oczywiście mieszkańcy. Jeśli większość z nich będzie zadowolona – to i odpowiednią ocenę nam wystawią.

Zaznaczę jeszcze, że polityka powiatu jak i gmin w istotnym stopniu jest determinowana polityką państwa a także polityką samorządowego województwa. Nie wszystko zatem zależy od polityki Rady czy Zarządu jednostki samorządu terytorialnego.

- *Pozytywne opinie o realizacji budżetu za rok 1999 najważniejszych komisji Rady Powiatu, oraz RIO, i niemal jednogłośnie głosowanie radnych za udzieleniem absolutorium to sukces Zarządu, ale przede wszystkim pana jako starosty...*

- Nie chcę mówić o sukcesie. Wyrażę tylko zadowolenie, że Zarząd został pozytywnie oceniony przez Radę. Cieszy mnie, że w czasie sesji absolutoryjnej usłyszeliśmy kilka miłych zdań od przewodniczących komisji rewizyjnej, gospodarki mieniem i finansów, które wystawiły nam opinie i wynik głosowania (24 za udzieleniem absolutorium, 2 głosy wstrzymujące się). To jeszcze bardziej zobowiązuje i stawia przed nami dalsze wyzwania, które – pragnę to mocno podkreślić – przy mądrości naszej Rady i także indywidualnej pracy radnych powiatowych, będzie można śmiało podjąć.

- *Co uważa pan za największy osobisty sukces starosty Lenarta?*

- Nie chcę mówić na razie o żadnym sukcesie. Lenart jest tylko elementem powiatowych demokratycznych mechanizmów. I jeżeli będę chciał kiedyś mówić o sukcesie, to wtedy – zaznaczam bardzo wyraźnie – będzie to sukces samorządu powiatowego, sukces zespołu i zespołów ludzkich, sukces wspólnoty lokalnej – nie jednej osoby.

- *A porażki w minionym roku. Były?*

- Biorąc pod uwagę skomplikowaną materię pierwszego roku, to nie mogę mówić o porażce, bo jej, po prostu, nie było. To, co zaplanowaliśmy na pierwszy rok zostało wykonane, a myślę, że zrobiliśmy nawet znacznie więcej ponad tzw. plan, co będzie owocować w niedalekiej przyszłości. Dzisiaj to jest jeszcze niewidoczne i niektóre nasze działania mogą budzić zrozumiałe kontrowersje. Jednak, żeby coś się udało trzeba odsunąć kamień – na ogół niemocy, braku dobrej woli i niewiary. Później jest łatwiej.

- *Rok bieżący w powiecie. Szczegółne zadania, wyzwania. Co jest dla pana najważniejsze.*

- Najogólniej mówiąc: budowanie na fundamentach, które położyliśmy w 1999. O szczegółach mieszkańcy powiatu będą informowani.

- *Jak czuje się starosta po roku bardzo ciężkiej pracy.*

- Dobrze, bo wiem jak dużo jeszcze trzeba zrobić. Wiem, że nasze potrzeby potrzeby mieszkańców powiatu można systematycznie zaspokajać - oczywiście przy włączeniu się samych mieszkańców w inicjatywy wspólnotowe (czy to wspólnoty gminnej czy powiatowej). A jeśli człowiek wie co jest do wykonania, to może być tylko zadowolony, że czasu nie zmarnuje, że przed nim nowe wyzwania. I to mobilizuje, i ... nie można czuć się źle.

Dziękuję za rozmowę. Życzę panu i całemu Zarządowi Powiatu dalszych sukcesów w pracy samorządowej.

kolbuszowski Zbigniew Lenart i burmistrz MiG Zbigniew Chmielowiec.

Organizatorzy chcą podkreślić bardzo wyróżniony i wysoki poziom przygotowania uczestników, czego wyrazem może być przyznanie dwóch pierwszych miejsc w kategorii szkół średnich. Na ten doskonały rezultat złożył się zapał i wysiłek biorącej udział młodzieży oraz systematyczna, a jednocześnie zaangażowana emocjonalnie, praca prowadzących nauczycieli historii.

Celem, jaki postawili przed sobą organizatorzy Turnieju, jest jak najszersza popularyzacja wiedzy historycznej o regionie wśród najmłodszych obywateli miasta, gminy i powiatu. Dobra znajomość przeszłości, w jej najproźniejszych aspektach, jest niezbędna dla podtrzymania tradycji, dla budowania mocnej i świadomej więzi z „małą ojczyzną”. Tylko wiedza i idąca za nią pewność wysokiej wartości rodzimej kultury, może pomóc młodym ludziom w wyborze właściwych wzorców postępowania. X już edycja Turnieju Wiedzy Historycznej o Regionie świadczy, że zamiar organizatorów realizowany jest systematycznie i konsekwentnie.

Turniej od początku jest wspierany przez samorząd gminny, a od dwóch edycji do fundatorów nagród dołączył także samorząd powiatowy. Mecenas życzliwości tych instytucji są do-

datkowym podkreśleniem znaczenia i rangi naszego konkursu. Organizatorami Turnieju oprócz Towarzystwa było Muzeum Kultury

Ludowej oraz Mięćka i Powiatowa Biblioteka Publiczna.

ORGANIZATORZY



Burmistrz Chmielowiec i starosta Lenart wręczają nagrodę Katarzynie Ciuba. Fot. A. Stąpor.

ŚWIĘTA, ROCZNICE...



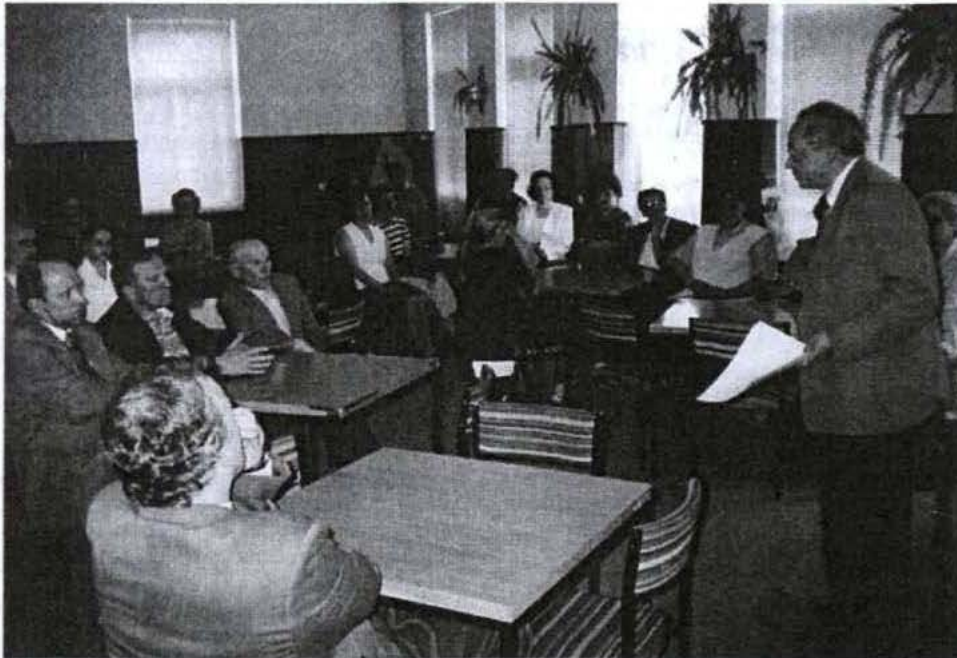
Dni Kolbuszowej



Tegoroczne Dni Kolbuszowej, odbywające się od 27 kwietnia do 3 maja i były wyjątkowo bogate.

Rozpoczęła je prelekcja prof. dr hab. Kazimierza Ożoga pt. „Język i styl Konstytucji 3 Maja na tle polszczyzny oświeceniowej”, wygłoszona w przeddzień rocznicy uchwalenia Konstytucji w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej.

Pierwszy maja był dniem przeznaczonym głównie dla najmłodszych, odbyły się występy dzieci z zespołów działających przy MDK, oraz przedstawienie w wykonaniu krakowskiego duetu pt. „101 Dalmatyńczyków”.



Prelekcja prof. dr hab. Kazimierza Ożoga.

Fot. A. Stąpor.

Dzień 28 kwietnia rozpoczął koncert orkiestr dętych polskiej i francuskiej, która przybyła na zaproszenie Szkoły Muzycznej w Kolbuszowej w ramach wymiany miast zaprzyjaźnionych. Pierwsza część koncertu odbyła się w budynku MDK, następnie obydwie orkiestry zagrały na kolbuszowskim rynku. W tym dniu otwarta została również wystawa, pt. „Artyści kolbuszowscy w roku jubileuszowym”, przedstawiająca prace i dorobek lokalnych twórców kultury, odbył się także recital muzyki poważnej, oraz koncert zespołów młodzieżowych działających przy MDK.

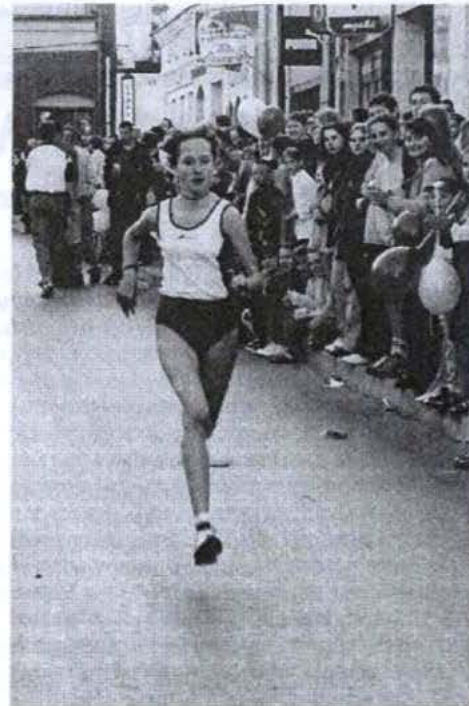
Sobotni wieczór oczekiwany był przede wszystkim przez młodzież, która licznie przybyła na koncert grupy rockowej „KSU”, oraz prowadzoną przez prezenterów radia RMF FM, dyskotekę. Impreza odbyła się na terenie stadionu sportowego w Kolbuszowej. Impreza została przygotowana ze szczególną uwagą jeżeli chodzi o bezpieczeństwo. Na prośbę burmistrza Miasta i Gminy zmobilizowane zostały siły porządkowe Policji, Ochrony, Straży Miejskiej oraz Straży Pożarnej, a nawet Służby Zdrowia. Młodzież i starsi bawili się do późnych godzin nocnych na płycie stadionu.

Niedzielne popołudnie, spędzić można było w gronie rodzinnym przy dźwiękach melodyjnej muzyki w wykonaniu zespołu „Taxi Skafander”. Kolbuszowski rynek pełen był mieszkańców, ale też i przybyłych gości.

Drugi maja o godz. 10.30 w kościele p.w. świętego Brata Alberta odbyła się Msza Święta za sybiraków, którą później mogliśmy oglądać na antenie regionalnej telewizji Rzeszów. Wieczorem odbył się spektakl dla dorosłych pt. „Będę twoim ukochanym” zaprezentowany przez aktorów teatru im. W. Siemaszkowej z Rzeszowa. Po przedstawieniu wystąpiły kapele ludowe Władysława Pogody i kapela z Widelki. Wcześniej, na stadionie sportowym



Burmistrz wita młodzież przybyłą na kolbuszowski stadion



Bieg ulicami miasta.

odbył się wyścig kolarstwa terenowego puchar Prezydenta Fundacji na rzecz Kultury Fizycznej i Sportu.

Najobfitszy w wydarzenia okazał się dzień trzeci maja. Od rana budziliśmy się w rytmach przejeżdżającej ulicami miasta orkiestry dętej. Większość uroczystości powiązana była z obchodami rocznicy Konstytucji 3 Maja. O godz. 10.30 w kościele p.w. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej odbyła się uroczysta Msza Święta za Ojczyznę z intencji Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta, oraz Strażaków z okazji Dnia Strażaka. Mszę Św. odprawił ks. proboszcz Jan Gut. Następnie pod tablicą upamiętniającą 200 rocznicę Konstytucji przedstawiciele samorządów i organizacji społecznych złożyli kwiaty. Uroczysta sesja Rady Miejskiej i Rady Powiatu rozpoczęła się o godz. 12.00 w MDK. Wzięli w niej udział radni miejski i powiatowi, oraz zaproszeni z tej okazji goście. Sesję prowadzili wspólnie wiceprzewodniczący Rady Miejskiej i przewodniczący Rady Powiatu. Podczas sesji zostały wręczone nagrody młodzieży ze szkół średnich, gimnazjów i szkół podstawowych powiatu kolbuszow-

skiego, która brała udział w turnieju wiedzy historycznej o regionie kolbuszowskim pt. „300 lat Miasta Kolbuszowa”. Nagrody laureatom konkursu wręczyli starosta Powiatu Zbigniew Lenart oraz burmistrz Miasta i Gminy Zbigniew Chmielowiec. Prezes Towarzystwa Kultury im. J. M. Gosłara Andrzej Jagodziński podkreślił w swym wystąpieniu potrzebę organizowania tego typu konkursów, które przyczyniają się do poznawania swojego miasta i jego okolic.

Od godz. 15.00 na nowo rozpoczęła się zabawa dla dzieci, a później i dla starszych. Dzieci bardzo hętnie brały udział w konkursach i zabawach przygotowanych przez G.C. Nowiny i Radio Leliwa. O 17.00 rozpoczął się organizowany corocznie przez redakcję „Przeglądu Kolbuszowskiego”, VI Kolbuszowski Bieg Uliczny o Puchar burmistrza Miasta i Gminy. W biegu udział wzięło ponad 280 uczestników. Najmłodszy mieli do przebycia dystans 600 metrów, najstarsi odległość 1200 m. Puchary dla zwycięzców ufundował burmistrz, a fundatorem nagród rzeczowych dla zdobywców trzech pierwszych miejsc był Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A i McDonald's. Cało imprezy uświetnił występ laureatki telewizyjnej „Szansy na sukces” Moniki Sality, a następnie koncert muzyki estradowej. Jednak najbardziej oczekiwanym punktem programu, był pokaz sztucznych ogni, który zgromadził na kolbuszowskim rynku około dwa tysiące osób. Pogo-



Burmistrz wręcza muzykom z Francji medal 300-lecia Kolbuszowej.

Fot. A. Stąpor

da dopisała obchodom Dni Kolbuszowej. Podczas imprez, które zostały zorganizowane dzięki Burmistrzowi Miasta i Gminy oraz: Zakładowi Produkcji Lodów „KORAL”, Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń a szczególnie Zakładowi Piwowarskim w Leżajsku, odbyło się wiele zabaw i konkursów dla dzie i starszych, w któ-

rych otrzymywali różne nagrody fundowane przez sponsorów.

Głównym sponsorem tegorocznych imprez są Zakłady Piwowarskie w Leżajsku.

ELŻBIETA SYPER



WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA...

Absolutorium za rok pracy

28 kwietnia 2000 r. Rada Powiatu w Kolbuszowej podjęła uchwałę udzielającą Zarządowi Powiatu absolutorium. Został więc doceniony rok pracy Zarządu Powiatu, któremu przewodniczy - starosta. Kierując pracą Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej, jest zwierzchnikiem służbowym pracowników starostwa i kierownikami jednostek organizacyjnych powiatu oraz sprawuje zwierzchnictwo nad powiatowymi służbami, inspekcjami i strażami.

Po przyjęciu protokołu z ostatniej sesji Zbigniew Lenart - starosta kolbuszowski przedstawił pracę Zarządu.

Szczególne sprawozdania z pracy poszczególnych wydziałów Starostwa Powiatowego przedstawił ich dyrektorzy: Kazimierz Kret, Władysław Koźmic, Zdzisław Stępień, Julian Preneta, Władysław Wachnicki, oraz w zastępstwie Grzegorz Ziemiański - Monika Wójcik, Eugeniusz Szczepiwiłk - dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg poinformował o realizacji zadań drogowych. Następnie głos zabrał starosta kolbuszowski: podsumował roczną pracę zarządu i wspominał o dotychczasowych sukcesach na rzecz społeczności powiatowej. Mówił o skutecznych działaniach na rzecz ponownego utworzenia w powiecie Stacji Ochrony Roślin, o utworzeniu Punktu Kontroli Opryskiwaczy, o powołaniu Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, Zespołu Uzgadniania Dokumentacji, Powiatowego Zespołu Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności, o podpisaniu porozumienia powołującego Bibliotekę Powiatową

i innych działaniach mających pomóc w codziennych zmaganiach z rzeczywistością.

Przed udzieleniem absolutorium Zarządowi Powiatu przedstawione zostały opinie o realizacji budżetu w 1999 r. Władysław Mytych - przewodniczący Komisji Gospodarki Mieniem i Finansów przedstawił opinię swojej komisji. Komisja ta nie wniosła zastrzeżeń do sprawozdania finansowego za rok 1999. Również pozytywną opinię co do realizacji budżetu w 1999 r. przedstawił w imieniu Komisji Rewizyjnej jej przewodniczący - Stanisław Mazan. W tej sprawie swoje opi-

nie wydała również Regionalna Izba Obrotowa w Tarnobrzegu. Odczytał je Dariusz Bédzikot - przewodniczący Rady Powiatu. Pierwsza z nich dotyczyła przedłożenia przez Zarząd Powiatu w Kolbuszowej sprawozdania z wykonania budżetu za 1999 r. Druga zaś opinia o przedłożonym wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu o udzielenie absolutorium dla Zarządu Powiatu z tytułu wykonania budżetu za 1999 r. Wszystkie one były pozytywne. Można było więc przejść do głosowania nad uchwałą.

Radni obecni na XVI sesji Rady Powiatu Kolbuszowskiego niemal jednogłośnie (tylko dwa głosy wstrzymujące się, w tym jeden głos wicestarosty) głosowali za udzieleniem absolutorium Zarządowi. Tym samym dotycząca

cd. na str. 6

STAROSTWO



Radni powiatu kolbuszowskiego słuchają sprawozdania starosty Zbigniewa Lenarta.

Fot. A. Stąpor

cd. ze str. 5

sowy organ wykonawczy Rady może nadal wykonywać swoje obowiązki.

Przewodniczący Rady Powiatu podziękował członkom Zarządu za dotychczasową pracę. Starosta słowa podziękowania złożył wszystkim tym, z którymi współpracuje. Dziękując za wspólny trud włożony w realizację budżetu, szczególne podziękowania

złożył skarbnikowi powiatu pani Małgorzata Letniowskiej.

W czasie sesji podjęto również uchwałę w sprawie zawarcia porozumienia z gminami powiatu kolbuszowskiego na powierzenie wykonania remontu na drogach powiatowych przebiegających przez poszczególne gminy w roku 2000. Powyższe porozumienie zawarto z gminami: Niwiska, Cmolas,

Majdan Królewski. Na realizację powyższego porozumienia jednostki samorządowe otrzymały następujące kwoty: gmina Niwiska - 56.644,00 zł, gmina Cmolas - 58.774,00 zł, gmina Majdan Królewski - 54.750,00 zł.

Ostatnim punktem XVI sesji Rady Powiatu były sprawy różne.

ANNA CZACHOR

GOŚCIE Z USA

6 kwietnia 2000 r. województwo podkarpackie odwiedziły lokalne powodzie. W tym samym dniu powiat kolbuszowski odwiedziło goście z uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych. Przybyli: profesor Robert L. Ringel - rektor ds. zarządzania na uniwersytecie Purdue w West Lafayette w stanie Indiana, profesor Harold Jeffcoat z uniwersytetu Missouri, oraz dr Mirosław Skibniewski - asystent profesora Ringela. Gościom ze Stanów Zjednoczonych towarzyszyli: dr Jacek Biliński - prodziekan Wydziału Ekonomicznego WSliZ w Rzeszowie oraz mgr Bartłomiej Gębarowski - dyrektor Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Rzeszowie. Gości przyjął u siebie Zbigniew Lenart - starosta kolbuszowski. W spotkaniu w Starostwie uczestniczyli także przedstawiciele powiatu kolbuszowskiego i gminy Kolbuszowa.

skich w XIX i XX wieku im. Szulima Saleschutzta". Profesor Ringel, będący wnukiem Szulimy Saleschutzta, ufundował nagrodę dla zdobywczyni I miejsca, oraz nagrody niespodzianki. Profesor w kilku słowach zwrócił się do młodzieży uczestniczącej w spotkaniu. Widząc kosze do gry w koszykówkę żartował nawet, że w każdej chwili istnieje możliwość stypendiów dla tych,



Prof. Robert Ringel składa kwiaty na grobie ks. Dunajewskiego.



Goście z USA w starostwie.

Wszyscy zebrani udali się następnie do Liceum Ogólnokształcącego im. J. Bytnara w Kolbuszowej, gdzie odbył się finał konkursu pt. „Życie i obyczaje Żydów kolbuszow-

którzy mają ponad 2 metry wzrostu i chcieliby występować w drużynie na jego uniwersytecie. Mówił o losach dwóch narodów, które żyły w Kolbuszowej przed wojną. Wspominał o herbie Kolbuszowej, w którym zostało to wspólnie przedstawione.

Nagrody dla zdobywczyni III miejsca i wyróżnienia w tym konkursie wręczył również w imieniu Zarządu Powiatu starosta Zbigniew Lenart. Dziękując za włożoną pracę i chęć uczestnictwa w tym konkursie starosta zachęcał młodzież do ponownego udziału w tego typu imprezach.

przez Kolbuszową. Profesor Ringel przekazał na ręce dyrektorów Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej portret Szulimy Saleschutzta.

Praca laureatki I miejsca, Olgi Bardan, opisywała żydowskie Święto Paschy. Święto to stało się kanwą programu z jakim młodzież szkoły średniej wystąpiła przed przybyłymi gośćmi. Kapela „Ziemia Kolbuszowska” umilała zebranych czas tradycyjnymi melodiami polskimi i żydowskimi. Niezwykle wzruszony profesor odmówił tradycyjną modlitwę jaką odmawiają Żydzi przy zapalaniu świecy na to święto. W wystąpieniach przybyłego gościa miłym akcentem były podziękowania dla tych, którzy pomagali Żydom w czasie II wojny światowej, w szczególności ks. Dunajewskiemu pomagającemu także jego rodzinie. Pamięć księdza uczono minutą ciszy.

Goście odwiedzili również kolbuszowskie cmentarze: katolicki i żydowski.

ANNA CZACHOR

Bezrobocie w powiecie kolbuszowskim

Powiatowy Urząd Pracy w Kolbuszowej podał informację, iż stopa bezrobocia pod koniec lutego wynosiła 17,8 %. Nie jest dobrze. W całym powiecie bezrobotnych kobiet i mężczyzn (ten problem dotyczy obu płci prawie po równo) było 6081.

Optymistyczną wiadomością było zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 43 w stosunku do poprzedniego miesiąca. W poszczególnych miejscowościach problem przedstawiał się następująco: miasto Kol-

buszowa 789 osób bez pracy, gmina Kolbuszowa 1515, gmina Cmolas 940, gmina Dziadowiec 604, gmina Ranizów 517, gmina Niwiska 628, gmina Majdan Królewski 1088.

Co najgorsze w powiecie nie ma wielu pracodawców chcących w najbliższej przyszłości zatrudnić większą ilość oczekujących na pracę. W marcu na 1 ofertę pracy czekało 67 ludzi. Władze powiatowe i gminne na różne sposoby próbują zmienić tę sytuację. W Weryni, jako pierwszy w województwie powstał Punkt Kontroli Opryskiwaczy, gdzie każdy dopuszczony do pracy opryskiwacz powinien być zbadany. Teraz podpisano porozumienie z

WSP w Rzeszowie w sprawie uruchomienia zajęć dydaktyczno-naukowych, co w perspektywie ma polepszyć stan wykształcenia wyższego wśród mieszkańców powiatu. Według statystyk Urzędów Pracy osoby z wyższym wykształceniem mają najmniejsze kłopoty ze znalezieniem pracy. Dzięki uczelni w Weryni, w powiecie zostaje umocnione środowisko naukowe, które w przyszłości może znaleźć receptę na wyleczenie choroby jaką jest bezrobocie. W Cmolosie prowadzone są kursy z agroturystyki. W tej gminie pomalutko tworzy się warunki, aby na wypoczynek, urlop, wakacje ściągnąć klientów z dużych miast województwa i kraju. Już teraz posiadają tam atrakcje turystyczne jak zabyt-

kowe kościółki w Cmolasie i Porębach Dymarskich oraz atrakcje rekreacyjne jak pływalnia kryta, siłownia, gabinet odnowy biologicznej. Agroturystyka to przede wszystkim wykorzystanie naturalnych wartości przyrody jak lasy, rzeczki, zbiorniki wodne. Duży zbiornik wodny zlokalizowany jest w Wilczej Woli, w gminie Dziwkowice. Zbiornik ten jest w niewystarczającym stopniu wykorzystany do celów wypoczynkowych, sportowych i wędkarskich. W Kolbuszowej jest Muzeum Kultury Ludowej, a w ramach jego Park Etnograficzny-skansen. Jest i nic więcej. W ciągu roku słyhać o nim raz, gdy latem organizowane są w nim Prezentacje Twórczości Ludowej. Jest to piękne miejsce, położone pośród malowniczych krajobrazów. Trzeba to miejsce promować, organizować w nim imprezy, tak aby ludzie tu przyjeżdżali. Pan Max Starzec proponuje, aby na skansenie

wydzelić kilka arów ziemi i tam zbudować przytulisko dla chorych, okaleczonych bocianów, które co roku zostają w tych okolicach. Są to ptaki, które by pięknie wyglądały pośród starych chałup.

Pomysłów, żeby się coś działo i ludzie nie trwali w bezczynności jest wiele, ale trzeba chcieć coś zrobić. Samo nic nie przyjdzie. Przykładów ludzi, którym się udało jest wiele.

ANTONI STAPOR



Kolejka przed wejściem do Powiatowego Urzędu Pracy. Fot. A. Stapor.

MIASTO I GMINA KOLBUSZOWA

Delegacja Kolbuszowej w Ploërmel

Na zaproszenie mera Ploërmel pana Paula ANSELIN, w dniach 29.04 - 3.05. br. w zaprzyjaźnionym mieście francuskim Ploërmel przebywała delegacja z Kolbuszowej.

Skład delegacji tworzyli: przedstawiciele samorządu; pan Jan Wiącek - przewodniczący Rady Miejskiej w Kolbuszowej, Jan Zuba - zastępca Burmistrza M i G Kolbuszowa, przedstawiciel służby zdrowia - dr n. med. Jarosław Ragan, a także przedstawiciele przedsiębiorców z panem Kazimierzem Drożdżem z Zakładu Produkcyjno - Handlowego specjalizującego się w branży motoryzacyjnej, panem Stanisławem Wilkiem - właścicielem przedsiębiorstwa produkcji napojów, Zygmuntem Wilkiem z Zakładu Produkcji Odzieży.

Celem wizyty było spotkanie delegacji wszystkich miast zaprzyjaźnionych z Ploërmel. Tak więc spotkały się delegacje z Irlandii, Walii i Polski. Program pobytu obejmował spotkanie z mieszkańcami Ploërmel, podczas którego każda z delegacji prezentowała swoją gminę oraz region. Kolbuszowianie zwiadażali atrakcje turystyczne miasta i okolic oraz złożyli wizyty w kilku firmach francuskich. Odbyło się również spotkanie z członkami Klubu Biznesu, który tworzą dyrektorzy firm działających na terenie gminy Ploërmel. Wśród firm, które gościły delegację



Delegacja kolbuszowska: Jan Zuba, Adam Wilk, Jan Wiącek, Jarosław Ragan, Maria Bardan, Andrzej Matydobry, Kazimierz Drożdż.

z Kolbuszowej były: Zakłady Citroën produkujące tapicerkę samochodową, Stalownia produkująca odlewy dla kolei, Zakłady Mechaniki Pojazdowej oraz Cięcia Laserowego, realizujące zamówienia producentów ciężarówek i autobusów, a także nowoczesny Zakład

ca Burmistrza Jan Zuba. Mamy nadzieję, jak powiedział z-ca burmistrza pan Jan Zuba, że spotkanie przyczyni się do rozwoju współpracy z zaprzyjaźnionym miastem francuskim.

MARIA BARDAN

Półkolonie

Polski Komitet Pomocy Społecznej Zarząd Miejsko-Gminny w Kolbuszowej informuje, że w okresie od 3 lipca do 15 lipca 2000 r. i od 17. VII do 31. VII. 2000 r. planuje organizację półkolonii dla dzieci w wieku szkolnym (klasa 1 - VII) w pomieszczeniach Świątlicy Profilaktyczno-Wychowawczej w Kolbuszowej, ul. Janka Bytnara 3.

Czas trwania półkolonii odbywał się będzie od poniedziałku do soboty w godz. 8⁰⁰ - 16⁰⁰. Zapewniamy: 2 posiłki; drugie śniadanie i obiad (dwa dania i deser), zorganizowane zajęcia (gry, zabawy, wycieczki, zajęcia sportowo-rekreacyjne) pod opieką wychowawców. Koszt wyżywienia jednego

dziecka wynosi 3 zł dziennie. Imre koszty pobytu dzieci na półkolonii pokrywa Polski Komitet Pomocy Społecznej ZMG w Kolbuszowej.

Zgłoszenia przyjmujemy do 12 czerwca 2000 r. osobiście, lub telefonicznie w biurze PKPS ZMG Kolbuszowa, ul. Obruców Pokoju 21 A, tel. 227-40-86; lub w biurze Świątlicy w Kolbuszowej, ul. Janka Bytnara 3, tel. 227-45-90.

PKPS ZMG W KOLBUSZOWEJ

Niezwykła galeria w Kolbuszowej

W maju dokonano uroczystego otwar-

cia sali bankietowej, w której jednocześnie mieści się Galeria Kwiaty i Słońce z akwarelami p. Doroty Dyło.

Pomysłodawczynią i właścicielką całego przedsięwzięcia jest p. Barbara Puzio.

Należy podkreślić oryginalność i niepowtarzalność tego miejsca i pomysłu - jak dotąd jedynego w mieście i najbliższej okolicy. Do dobrego jedzenia dodano dobre malarstwo. Tak łączy się przyjemne z pożytecznym. Dodatkowym atutem tego lokalu jest przemiła obsługa i dobra lokalizacja (na "Górcie Weryńskiej") i parking.

Warto podejść i sprawdzić.

A. Z.

MAJDAN KRÓLEWSKI

NASZA WSPÓLNA SPRAWA

30 kwietnia 2000 roku w 180 krajach obchodzone XXX Światowy Dzień Ziemi. Tym razem przyswierało hasło: „Czysta Ziemia – Czysta Energia”. Człowiek wreszcie zrozumiał, że nie może bezwzględnie podporządkowywać sobie ziemi, bo w ten sposób prowokuje bunt natury przez niego tyranizowanej. Stosunek do środowiska jest wyrazem wyboru pewnego modelu cywilizacyjnego. Degradacja środowiska w konsekwencji prowadzi do degradacji człowieka. Żyjąc wśród śmieci, hałasu i wypalanej trawy gubimy własną tożsamość, stajemy się coraz bardziej agresywni, obojętni na otaczającą rzeczywistość i drugiego człowieka. Nie umiemy już żyć w symbiozie z naturą, w której przecież umieszczona jest każda osoba ludzka. W przyrodzie człowiek powinien się realizować i rozwijać bo tylko ona nie zakłóca równowagi duchowej i nie odczłowiecza. Wystarczy przecież pobyt krótko wśród drzew, popatrzeć na czystą wodę, poodychać świeżym powietrzem, posłuchać śpiewu ptaków, by odzyskać spokój.

Walka przeciwko zanieczyszczeniom środowiska jest więc wielką sprawą; powinnością każdego z nas. Nic więc dziwnego, że wśród spraw poruszanych na sesji Rady Gminy w Majdanie Królewskim tzw. ustawa śmieciowa była jednym z dominujących tematów. Podjęto

uchwałę o doliczaniu do wymiaru podatku rolnego dodatkowej kwoty - 10 zł rocznie - za wywóz śmieci z gospodarstw indywidualnych. Do tej pory zbiórka odpadów na terenie gminy była całkowicie finansowana przez samorząd. Prowadziło to do tego, że mimo zapowiadanych akcji wywozu śmieci nie wszyscy wystawiali worki w określonym dniu. Efekt był taki, że później w przydrożnych rowach i lasach znajdowały się sterty śmieci. Rzadko docenia się to co jest zupełnie za darmo. Być może teraz, gdy wraz z podatkiem rolnym będą obowiązkowo pobierane opłaty za wywóz odpadów, wszyscy skwapliwie skorzystają z możliwości usunięcia ich z gospodarstw. Świadomość ekologiczna nie jest przecież nam dana - sami musimy do niej dojść.

Gmina Majdan Królewski ma najnowocześniejsze wysypisko śmieci na terenie powiatu kolbuszowskiego. Usytuowane jest w miejscowości Krzątka i zajmuje powierzchnię 0,64 ha. Położone wśród lasów, ok. 1 km od zabudowań, robi imponujące wrażenie. Do jego budowy wykorzystano dawne wyrobisko piasku, które odizolowano od podłoża folią i gliną. Odpady tra-



Poseregutowane odpady zaraz po zbiórce.

fiają do dwóch odrębnych boksów - osobno służka szklana, osobno żelazny. Samorządowcy znaleźli odbiorców na część odpadów, które nadają się do powtórnego wykorzystania. Reszta trafia na wysypisko, gdzie jest neutralizowana wapnem chlorkowym i zasypywana piaskiem. Przy wyjeździe z wysypiska pojazdy przejeżdżają przez wgłębienie, gdzie są płukane ich koła. Całe wysypisko ogrodzone jest płotem betonowym. Odpady są przyjmowane w środy i soboty od godziny 8.00.

Wysypisko zostało wybudowane w 1993 roku, a już wiosną 1994 roku zaczęto składować pierwsze odpady. Inspektor do spraw ochrony Środowiska w Urzędzie Gminy w Majdanie Królewskim Andrzej Wojnas twierdzi, że od chwili oddania do użytku wysypiska i zainicjowania ogólnogminnej akcji zbiórki odpadów znacznie zmniejszyła się liczba dzikich wysypisk w lasach i ilość wyrzucanych z samochodów worków ze śmieciami. Te, które jeszcze znajdują się w przydrożnych rowach mają wkrótce zniknąć, gdyż w odpowiedzi na pisma wysłane z UG zarządcy dróg zobowiązali się posprzątać na podlegających im terenach.

Mając nadzieję, że wokół nas będzie czystiej i przyjemniej, musimy jednocześnie zdawać sobie sprawę, że nie osiągniemy tego dopóki nie wytworzymy w społeczeństwie i samych sobie takiej potrzeby.

ELŻBIETA KWAŚNIK



Odpady już zneutralizowane i przykryte warstwą piasku.

OŚWIATA I WYCHOWANIE...

Znowu byliśmy w Bretanii...

W dniach od 1 do 12 kwietnia br., 14-to osobowa grupa uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Kolbuszowej pojechała do zaprzyjaźnionego Liceum Zawodowego w Ploërmel (Francja) w ramach wymiany międzyszkolnej.

W sobotę rano wyruszyliśmy w drogę dwoma busami, mając w perspektywie długą, ale i ciekawą podróż. Jechaliśmy przez Paryż gdzie zatrzymaliśmy się u stóp Wieży Eiffel'a. Polami Marsowych poszliśmy ku Szkole Wojakowej założonej przez Ludwika XV, w której uczniem był Napoleon Bonaparte. Obejrzeliśmy

także grób Cesarza Napoleona w Hotel des Invalides. Niestety nie mogliśmy sobie pozwolić na zbyt długi postój w Paryżu, gdyż w Ploërmel już na nas czekali. Na miejsce dotarliśmy wieczorem, a Bretania przywitała nas strugami deszczu. Powitanie mimo niesprzyjającej pogody było bardzo serdeczne. Po zapoznaniu się z przyjmującymi nas rodzinami, szybko rozjeżdżaliśmy się do ich domów.

Pierwszy dzień pobytu rozpoczęliśmy od zaznajomienia się z systemem szkolnictwa francuskiego. Przedstawił go dyrektor szkoły pan

Yves Le Gal. Rozmawialiśmy o wprowadzanej w Polsce reformie szkolnictwa, porównywaliśmy nasze szkoły i mówiliśmy o perspektywach znalezienia pracy przez absolwentów. Potem był obiad w szkolnej stołówce, a po południu zwieździliśmy Ploërmel. Po zakończonych lekcjach, korespondenci francuscy odjechali z uczniami polskimi do domów.

Drugi dzień to uczestnictwo w lekcjach razem z Francuzami (m.in. j. angielski, francuski, informatyka, poezja, matematyka), potem międzynarodowy mecz w badmintonie, a po obiedzie wyruszyliśmy na wycieczkę w okolice Ploërmel. Zobaczyliśmy prywatną wytwórnię piwa znajdującą się w dawnej kopalni złota, następnie muzeum poety bretońskiego, który oprócz pisania wierszy, tworzy dzieła sztuki z odpadów metalowych (karuzele, samoloty, tony - wszystko się porusza!).

Środa - to całonocna, wspaniała wy-

cieczka nad Kanal La Manche, do sławnego pirackiego miasta Saint Malo i na jeden z cudów świata - Mont Saint Michel. Niezapomniane wrażenia! Kolejny dzień był „dniem polskim”, gdyż nasi gospodarze bardzo chcieli spróbować polskiego jedzenia i dlatego przygotowaliśmy dla nich dobry, typowo polski obiad (dwie przystawki, schabowy z ziemniakami i ćwikłą, szarlotka i przepyszne ciastka). Wszystkim smakowało znakomicie! Natomiast popołudnie spędziliśmy w Rennes, stolicy Bretanii, gdzie zwiedziliśmy katedrę, stare miasto, ogrody Tabor i nowe dzielnice.

Piątek był dniem związanym z obchodami Jubileuszu Roku 2000. Wzięliśmy udział, wraz z naszymi przyjaciółmi francuskimi, w marszu-pielgrzymce (ok. 7 km). Na dużym placu przy liceum La Touche odbyła się Msza św., w której uczestniczyli uczniowie katolickich szkół podstawowych, gimnazjów i liceów z całego regionu Ploërmel, ok. 1500 osób. Była to Msza połączona ze śpiewem, prezentacją życia świętych, medytacją - coś wspólnego, nieuchwytnego połączyło wszystkich młodych ludzi tam obecnych. Po uroczystościach już krótszą drogą wróciliśmy do szkoły, skąd rozstaliśmy się na cały weekend.

Sobotę i niedzielę spędziliśmy z naszymi rodzinami wspólnie i w różny sposób. Jedni pojechali na wycieczki - naprawdę jest co zwiedzać - inni nad brzegiem oceanu łowili ostrygi lub opalali się, bo pogoda w sobotę była fantastyczna. Drugi poniedziałek był niestety, już naszym ostatnim dniem w przeszlicznej Bretanii. Rano odbył się sprawdzian znajomości miasta, tzw. Gra śladów (wygwały wszystkie startujące ekipy), potem mieliśmy czas na ostatnie zakupy. Po południu - zaprezentowaliśmy przygotowaną wcześniej wystawę o Polsce - o naszym regionie, mieście, jego historii, o przygotowaniach Polski do wejścia do Unii Europejskiej, o polskiej kuchni również. Zachęciliśmy naszych przyjaciół do odwiedzenia Polski, do przyjazdu do Kolbuszowej. Wieczorem dołączyli rodzice uczniów francuskich, którzy gościli Polaków. Nastąpiły słowa pożegnania, wymiana upominków, wspólne zdjęcia...

We wtorek rano - odjazd. Przewidziano go na godzinę siódmą, ale pożegnania przeciągały się, jak zwykle były by, żal, że to już koniec pobytu. Ale rozstanie nie będzie długie, gdyż w październiku oczekujemy w Kolbuszowej rewizytę naszych przyjaciół z Francji. A czas tak szybko leci...

Atmosfera pobytu była jak zwykle bardzo



Uczniowie ZSZ w szkole w Ploërmel.



Dyrektor Yersle Gal przekazuje upominki ZSZ.

serdeczna. Młodzież czuła się dobrze w rodzinach francuskich i była zadowolona, że mogła poznać trochę ich zwyczajnego życia. Jeśli chodzi o kontakt z rówieśnikami, to ten po pierwszych

„lodach” jest zawsze spontaniczny. Młodzi ludzie szybko zaczynają wieść we własne umiejętności językowe i radzą sobie bardzo dobrze.

MARIA BARDAN, TERESA ZUBA



MATURZYSTO!



Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie oraz Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej informuje, że od 01.10.2000 r. zostaną uruchomione w Zespole Szkół Rolniczych w Weryni trzyletnie, dzienne studia licencjackie kierunku biologia, specjalność agrobiologia.

W trakcie studiów będzie realizowany program minimum obowiązujący na kierunku biologicznym, uzupełniony podstawami wiedzy rolniczej. Pozwoli to absolwentom na kontynuowanie studiów magisterskich lub podjęcie pracy w gospodarstwach rodzinnych (rolniczych i agroturystycznych), przedsiębiorstwach rolno-hodowlanych, administracji rządowej i samorządowej, służbach ochrony środowiska, stacjach kwarantanny i ochrony roślin, ośrodkach doradztwa rolniczego. Istnieje również możliwość - w ramach zajęć dodatkowych - uzyskania kwalifikacji nauczycielskich, upoważniających do nauczania w szkołach podstawowych i gimnazjach.

Zajęcia na I roku studiów w Weryni będą zbliżone do prowadzonych na WSP w Rzeszowie, a

ukierunkowanie rozpocznie się od roku drugiego. Po IV semestrze przewidziana jest czterytygodniowa praktyka w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz w zakładach przetwórstwa rolno-spożywczego.

Nowo uruchomione, bezpłatne studia wspierać będzie organizacyjnie i materialnie Fundacja na Rzecz Rozwoju Oświaty, Szkolnictwa Wyższego i Kultury w Powiecie Kolbuszowskim utworzona przez WSP w Rzeszowie, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej oraz gminy wchodzące w skład Powiatu. Będzie ona też przyznawać stypendia naukowe i socjalne studentom uzyskującym najlepsze wyniki oraz znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.

Studenci mają możliwość zakwaterowania w dwuosobowych pokojach typu hotelowego (koszt 1 miesiąc 80 zł miesięcznie) oraz wykupienia wyżywienia w stołówce prowadzonej systemem gospodarczym (część produktów pochodzi z gospodarstwa szkolnego). Koszt wyżywienia (śniadanie, obiad, kolacja) wyniesie około 7 zł.

Kandydaci na studia w terminie do 16 czerwca 2000 r. winni złożyć następujące dokumenty: podanie na specjalnych formularzach dostępnych na WSP i w siedzibie starostwa, zaświadczenie lekarskie, kserokopię pierwszej i drugiej strony dowodu osobistego, cztery fotografie, świadectwo dojrzałości, dowód uiszczenia opłaty egzaminacyjnej w kwocie 65 zł (konto Bank PEKAO S.A. II O/Rzeszów nr 10701526-3359-2221-0100).

Dokumenty należy składać w sekretariacie Instytutu Biologii i Ochrony Środowiska WSP w Rzeszowie, ul. Cegielniana 12, pokój 115, w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰ lub w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej, ul. 11-go Listopada 11, w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰ (dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 86-25-628 wew. 10-26 lub 744-47-89).

Egzamin wstępny z biologii - pisemny (test) i ustny odbędzie się w dniach 3-8 lipca 2000 r. O przyjęciu na studia decydować będzie łączny wynik obu egzaminów, a także oceny na świadectwie maturalnym (z chemii i fizyki).

W SŁUŻBIE ZDROWIA ...

Dr n. med. Jarosław Ragan radzi:

NOWOTWÓR ZŁOŚLIWY GRUCZOŁU PIERSIOWEGO (RAK PIERSI) cz.II.

OBJAWY KLINICZNE :

1. Obecność guzów i guzków stanowi wiódący objaw u 85-90% chorych na raka sutka. Około 60% guzów piersi jest rozpoznawanych przez kobiety podczas autopalpacji.
2. Bolesność sutka jest rzadkim objawem raka piersi.
3. Wyciek treści krwistej z brodawki sutka.
4. Zmiany skóry sutka.
5. Przerzuty nowotworowe mogą być również pierwszym objawem raka sutka. Mogą dotyczyć węzłów pachowych lub odległych narządów.
6. Przebieg bezobjawowy - występuje u kilku procent kobiet i wtedy proces nowotworowy jest wykryty podczas okresowego badania usg lub mammografii.

ROZPOZNANIE :

1. Autopalpacja piersi jest zalecana co miesiąc. Najlepiej wykonywać ją tuż po mie-

siącze. *(Technika samobadania piersi będzie przedstawiona w następnym numerze).*

2. Badanie kliniczne wykonane przez lekarza w przypadku jakiegokolwiek kobiety badającej się i mającej wątpliwości.
3. Mammografia - jest badaniem radiologicznym, ukazuje zmiany sutka do 0,5 cm, podczas gdy palpacyjnie stwierdzamy zmiany ok. 2 cm.
4. USG - polega na prześwietleniu gruczołów falami dźwiękowymi o wysokiej częstotliwości. Badanie usg pozwala na odróżnienie litego guzka od torbieli, jest ono bardzo przydatne u młodych kobiet, gdzie tkanka gruczołu piersiowego jest mocno zbita i ocena mammograficzna jest trudna.
5. Biopsja mas litych w sutku jest podstawą do ustalenia rozpoznania. Każdy badany guzek powinien być aspirowany.

LECZENIE:

Obejmuje chirurgiczne wycięcie zmiany,

radioterapii, chemioterapii lub hormonoterapii. Sposób leczenia ustala się na podstawie wyniku badania histopatologicznego (mikroskopowego) i stadium zaawansowania choroby.

Leczenie chirurgiczne w zależności od zaawansowania choroby obejmuje :

- wycięcie guzka (mastektomia częściowa lub segmentalna)
- operacja Pateya - usunięcie skóry, tkanki gruczołu w całości oraz zawartości dołu pachowego

POWIKŁANIA LECZENIA CHIRURGICZNEGO:

- ograniczenie ruchomości w stawie barkowym,
- obrzęk kończyny górnej występuje u 10% kobiet po operacji Pateya,
- depresja jako skutek kalectwa - konieczne wszczęcie protezy piersi.

Radioterapia (napromieniowanie) może być stosowana w leczeniu ognisk pierwotnych lub przerzutowych. Jest bardzo skutecznym sposobem leczenia paliatywnego u chorych z przerzutami do kości lub ośrodkowego układu nerwowego, gdyż wpływa na ograniczenie miejscowego procesu rozrostowego i łagodzi ból.

Chemioterapia i leczenie hormonalne - ma za zadanie zniszczenie niewykrytych przerzutów odległych lub miejscowych guzów resztkowych. Do takiego leczenia kwalifikowane są wszystkie pacjentki z objawami zajęcia węzłów chłonnych pachowych.

PCK w Kolbuszowej

Tutejsza komórka Polskiego Czerwonego Krzyża działa. Przeprowadza różne akcje mające za zadanie pomóc biednym i potrzebującym w trudach dzisiejszego życia. Na święta rodziny żyjące w ubóstwie otrzymały żywność (konfitury, mąki, makarony itp.). Pracownicy PCK, społeczni i etatowi na różne sposoby zabiegają w instytucjach państwowych, firmach i u osób prywatnych w uzyskaniu wsparcia pieniężnego i materialnego.

PCK opiekuje się Klubem Honorowych Dawców Krwi w Kolbuszowej. Zapisanych jest do niego ponad 150 ludzi. Aktualnie oddających krew lub osocze jest 80 osób. Prym wśród kolegów wiodą: Józef Dłużeń z Cmolasu (49,2 litrów oddanej krwi) i szef Klubu Kazimierz Hotłoś z Kolbuszowej (43,1litrów). W przeciagu niedługiego czasu Piotr Blicharz oddał (23 litry).

Teraz w szkołach podstawowych i średnich prowadzona jest kampania informacyjna pt. „Wódko, pozwól żyć!”. Jej zadaniem jest uświadomienie młodym ludziom zagrożeń jakie niosą ze sobą nalogi. Na tą kampanię Komisja Przeciwalkoholowa przy UMIG w Kolbuszowej przeznaczyła 700 zł. Również dla młodych organizowane są szkolenia z zakresu udzielania I Pomocy Przedlekarskiej. 5 maja br. 2 drużyny sześciuosobowe wzięły udział w Mistrzostwach PCK w udzielaniu pomocy poszkodowanym.

PCK każdego dnia przyjmuje od ludzi dary jak: odzież, meble, sprzęt gospodarstwa domowego i inne. Są one na bieżąco rozdawane biednym. Mieszkańka Przylęka co miesiąc otrzymuje środki opatrunkowe, cierpi na niegojące się rany na nogach. W

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim lekarzom i personelowi medycznemu Rejonowego Szpitala w Kolbuszowej, a szczególnie ordynatorom Oddziału Chirurgicznego i Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, oraz dr Jarosławowi Raganowi i dr Wojciechowi Fitasowi za zaangażowanie, fachową opiekę medyczną i pomoc w czasie ciężkiej choroby mojego męża

ŚP. CEZAREGO STRAUB

Serdeczne podziękowania składa
żona z córkami.

skali Kraju PCK w Kolbuszowej wspiera, w miarę swych możliwości ofiary powodzi, pożarów i innych żywiołów. Wspiera również akcje charytatywne na rzecz innych narodów i krajów.

ANTONI STAPOR

W ŚWIECIE KULTURY...

Co mogę to z siebie dać...

Z Władysławem Pogodą - muzykantem z Hucłny Staszówki - rozmawia Antoni Stapor.

Pomimo kłopotów ze zdrowiem, cały czas pan muzykuje.

- Pękła mi żyłka w lewym oku. W styczniu, w katowickiej klinice miałem zabieg. Na sylwestra grałem w restauracji „Bolek i Lolek” w Warszawie. Dobrze się tam gra, bo wewnątrz wszystko jest w drewnie. Graliśmy przez całą noc, na przemian z zespołem rozrywkowym. Do „Bolka i Lolka” przychodzą przeważnie studen-

ci. Na sali było trochę młodych par, trochę starszych, po równo. Nasza kapela lubi występować przed młodzieżą, ona bardzo dobrze nas przyjmuje. Teraz na wiosnę człowiek dobrze się czuje. Ludzie chcą słuchać ludowej muzyki, chcą tańczyć. My im to zapewniamy.

Dużo pan w życiu grał i śpiewał, na różnych imprezach, w miastach i wioskach. Również za granicą...

- Oj, dużo się przeżyło i to wesoło się przeżyło. Chociaż niewesołych sytuacji też nie brakowało. No, ale przecież nie będę się chwalił. Wielu ludzi lubi się chwalić, a ja nie. Jest taka zasada, niech mnie inni oceniają. Ja mam ludzi szanować, żyć z nimi w zgodzie, bo przecież wszyscy jesteśmy bracia i siostry, mamy wspólnych przodków.

W 1940 r. podczas łapanki Niemcy skierowali pana na roboty do Niemiec. Proszę o tym opowiedzieć.

- Przyjechałem z kilkoma chłopakami na rowerach do Kolbuszowej. Ślężacy w granatowych mundurach na auto ciężarowe natapali około 30 ludzi. Z Hucłny było nas siedmiu. Zostawiliśmy im adresy naszych domów, aby odesłali rowery. Nas zawieźli najpierw do Rzeszowa, potem do Krakowa i wreszcie do Fradestadt. Pracowałem tam u bauera. Jednego razu, wiecz-

rem, żona tego bauera podpatrzyła mnie jak pisałem do rodziny list. Spytała się o czym piszę. Odpowiedziałem, że chciałbym aby przysłali mi z domu skrzypce. Wybiegła i po chwili wróciła z zakurzonym instrumentem. To były całkiem dobre skrzypki. Podstroilem je trochę i przy jej akompaniamencie na fortepianie zagraliśmy walczyka. Na drugi dzień, w niedzielę przyszedł do mnie kolega. Bardzo chwalił tą Niemkę, że podarowała mi takie ładne skrzypki. Jej się pochwały spodobały i podobnie jak wcześniej przyniosła instrument, ale tym razem były to wspaniałe skrzypce Stradivariusa. Od tej chwili po robotcie, wieczorami i w niedzielę spotykaliśmy się. Robotnicy brali przepustki, bo nie można było z jednej wioski do drugiej przejść bez zezwolenia. Szła fama, że u mnie grają. I tak schodzili się Polacy, Ukraińcy, Rosjanie. Taki jeden pomagał mi na organkach i ludzie śpiewali, tańczyli, było wesoło. Bylem w Niemczech aż do 1947 r. Do Polski nie miałem po co wracać, już nie miałem nawet rodziców. Wyczekiwałem, żeby pojechać może do Francji, albo do Stanów Zjednoczonych. Doradzali mi tak ksiądz i dwóch oficerów z Armii gen. Andersa. Mówili, żeby teraz do kraju nie jechać, bo w Polsce jest komuna. Ale do Stanów żebym mógł się dostać, ktoś musiał zagwarantować, że przez trzy miesiące mnie utrzyma.

Tam poznał pan swoją przyszłą żonę?

- Poświęciłem się dla niej, bo ona też była sierotą. Tak sobie myślałem, ona sierota i ja sierota, musimy być razem. Poza tym Waleri'a Sukiennik była z Trzęsówki, to przecież i moje strony.

Zbliża się czerwiec, a w tym miesiącu odbywa się w Toruniu ciekawa impreza folklorystyczna. Dwa lata temu zajęliście tam I miejsce. W tym roku też się wybieracie?

- W 1998 r. wystąpiło w Toruniu 10 kapel polskich i 4 z zagranicy. Ale tam się grało! My w kapeli mamy zasadę, czy gramy za pieniądze, czy za darmo, mamy oddać ludziom to samo. Ja zawsze to, co ze siebie

mogę, to oddaję. Jak komuś zagram, nie ma silnego, musi go pobudzić, chyba, że jest głuchy, ale wtedy widzi jak się ruszam. W Toruniu to publiczność wybiera zwycięzców przeglądu. Dzieci chodzą z koszykami i do nich wrzuca się kartki z głosami na zespoły, które się ludziom podobają. Występowaliśmy w czwartek, piątek i w sobotę. W niedzielę była parada po ulicach miasta. O 12. odczytali werdykt publiczności. Stawialiśmy na kapele z Krakowa, bo pięknie grała, tylko u nich nikt nie śpiewał, a ja śpiewałem i już w piątek jak schodziliśmy ze sceny publiczność krzychała: „Pan wygrał”. Odpowiadałem, że już coś dla nich mam, żeby ich poczęstować. „I nagrodę wziął Władysław Pogoda z Kolbuszowej”. Łzy popłynęły mi po policzkach. Pomyślałem sobie, ja, stary człowiek bez szkół... Wszyscy przychodzili, żeby mi pogratulować. Później graliśmy jeszcze dla publiczności przez 3 godziny. Jeszcze nie zdecydowaliśmy, czy i w tym roku tam zagramy.

Wcześniej, w 1995 r. w Kazimierzu Dolnym otrzymaliście duże wyróżnienie.

- Żeby pojechać do Kazimierza wcześniej trzeba było wygrać eliminacje wojewódzkie we Wiśniowej. Tam był wybierany zespół mający reprezentować województwo rzeszowskie na przeglądzie w Kazimierzu. We Wiśniowej wybrali kapelę Jana Marca z Niwisk. Wiesław Minich, ówczesny dyrektor MDK i równocześnie członek naszej kapeli skontaktował się z WDK w Rzeszowie i zalał dla nas ten wyjazd. W Kazimierzu nie można było śpiewać, ale można było powiedzieć jakiś kawał, opowiastkę, trochę krzyknąć i przytupnąć. Po prezentacji wszystkich zespołów przychodzi do nas dyrektor Minich i mówi, że zajęliśmy I miejsce. Zaraz po Kazimierzu Dolnym dostaliśmy nagrodę im. Oskara Kolberga.

Czy był kiedyś taki czas, że miał pan tej muzyki dość i chciałby machnąć na to granie ręką? Zostawić i zapomnieć.

- Na weselu, czy jakiejś zabawie zawsze znalazł się ktoś przeciwny muzykom. Nazywam takich jegomościów wrogami



Władysław Pogoda ze swoją żoną Walerią i siostrzem Hucyni Staszówki Adamem Chlebotowskim.
Fot. A. Stąpor



Tańcząc z piosenkarką Justyną Steczkowską, ma się naście lat...

muzyki. To są cwaniacy, zwykli bandyci. Chodzą tylko i za czepiają ludzi, odgrają się, sięją nienawiść, a przecież na zabawach powinna być miłość i radość. Ja każdego szanuję i kocham. Ludzie też zazdroszczą mi i dlatego źle o mnie gadają. Nikomu źle nie życzę. Jak mój znajomy idzie ulicą to czy dobry mam dzień, czy zły uśmiecham się do niego już 100 metrów przed nim. Ale też muzycy z kapeli sobie nieraz lekceważą. Jedziemy do Gdańska na występ, całą Polskę przejeżdżamy, a przed samym graniem ktoś idzie sobie za swoimi sprawami. To jest na niekorzyść kapeli. Tak my grali raz bez basów.

Pewnie cieszy się pan ze sławy, z osiągniętego sukcesu.

od. na str. 12



Władysław Pogoda grający przed swoim domem w Hucynie Staszówce.

Fot. A. Stąpor.

Moja mała ojczyzna

Szkoła Podstawowa w Widelce była organizatorem gminnego konkursu pt. „Moja mała ojczyzna”, który odbył się 15 marca 2000 roku. Pomysłodawcy konkursu postawili sobie za cel rozbudzenie zainteresowania młodzieży regionem, jego kulturą i historią. Ta inicjatywa spotkała się ze sporym oddźwiękiem ze strony uczniów i nauczycieli.

W sześciu kategoriach: wzięło udział ponad stu dwudziestu uczestników. Udowodnili oni, że o miłości do małej ojczyzny można mówić w ciekawy i różny sposób. Uczestnicy konkursu krasomówczego, wokalnego i instrumentalnego prezentowali się na scenie, która na ten czas została zamieniona we wnętrze chałupy wiejskiej. Elementy scenografii stanowiły autentyczne, dawne przedmioty codziennego użytku należące do mieszkańców wsi Widelka.

Komisja, w której zasiadali: Marta Tomaszewska - SP 2 Kolbuszowa, Dorota Bialek - Gimnazjum nr 2, Czesław Łopata - SP Kolbuszowa Dolna, Lucyna Urban - SP Bukowiec, Krystyna Płoch i Maria Jamróz - Koło Gospodyń Wiejskich w Widelce, Stanisław Rumak - sołtys Widelki, Eugeniusz Lis, Małgorzata Rzepka

, Zofia Bialek, Bogdan Żądło - SP Widelka, miała bardzo trudne zadanie.

Po długich i burzliwych obradach postanowiono uhonorować w dwóch grupach wiekowych następujące osoby: w konkursie krasomówczym Anne Stapor, Łukasza Rumaka - SP Widelka, Beate Dworak - Gimnazjum nr 2 Widelka; w konkursie zespołów wokalnych grupę w składzie Barbara Augustyn, Wioletta Wojda, Agnieszka Lasota, Anna Kolacz, Łukasz Wojda, Szymon Antos, Michał Antos - Gimnazjum nr 2 Kolbuszowa; w konkursie solistów: Katarzynę Liszcz - SP Widelka, Agnieszkę Przybyło - Gimnazjum nr 2 Widelka; w teście wiedzy o regionie Grzegorza Kosiorowskiego - SP 2 Kolbuszowa, Monikę Samojedny - SP Widelka; w konkursie prac plastycznych Annę Biesiadecką - Gimnazjum nr 2 Kolbuszowa, Dawida Świątka, Sabine Ploch - SP Widelka, w konkursie literackim Agnieszkę Jamróz - SP Widelka, Beate Dworak - Gimnazjum nr 2 Widelka. Wyróżnienia w kategorii inscenizacji zdobyły dwie grupy: grupa dzieci z klasy drugiej - SP 2 Kolbuszowa i grupa przedstawiająca dawną szopkę noworoczną z Widelki - Gimnazjum nr 2 Widelka.



Zdobywczyni wyróżnienia w kategorii piosenki - Natalia Rzepka.

Uroczyste rozdanie nagród i pamiątkowych dyplomów, ufundowanych przez Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej, odbyło się 30 marca 2000 roku. Dokonał go dyrektor szkoły pan Eugeniusz Lis. Laureaci konkursu zaprezentowali się jeszcze raz przed liczną zgromadzoną publicznością. Natomiast wszyscy zgromadzeni z zachwytem patrzyli na stoisko „Pod strzechą”, gdzie panie z Koła Gospodyń Wiejskich: Krystyna Płoch, Maria Jamróz, Maria Gniewek, Maria Sudol przygotowały poczęstunek, na który składały się potrawy i przysmaki wiejskie: pieczony chleb, biały ser, świeże masło, smalec z cebulką, kielbasa, gomułki i kapuśniaki. Cały poczęstunek był znakomity, a sam konkurs i wystawy mu towarzyszące okazały się udaną - mamy nadzieję, że nie ostatnią - lekcją edukacji regionalnej.

Podziękowania dla członków komisji, dyrektora szkoły pana Eugeniusz Lisa, dla pań z Koła Gospodyń Wiejskich, a szczególnie przewodniczącej pani Krystyny Płoch, dla rodziców Grzesia Michałka z Vb, dla dziadka Zbyszka Kusa z VIIIB, dla pana Stanisława Gawła, dla wszystkich uczniów, którzy pomogli w przygotowaniu wystaw, składają organizatorzy konkursu: Małgorzata Rzepka, Alina Kopeć, Danuta Przybyło, Zofia Bialek, Bogdan Żądło, Jan Rumak, Józefa Gniewek, Renata Drąg. Dzięki ich pomocy konkurs udał się wspaniale.

RENATA DRĄG



Grupa dziewcząt z klasy pierwszej (Gimnazjum nr 2, klasy zamiejscowe w Widelce) przedstawiające szopkę z Widelki.

cd. ze str. 11

- Niektórzy mi mówili, że jakbym został po wojnie na zachodzie, to tam bym się dorobił dużych pieniędzy. Pieniądz wcale nie jest szczęściem, raczej nieszczęściem. Cieszę się, że żyję w swoim kraju, że nie muszę się męczyć z obcym językiem, że mogłem grać dla ludzi. Zjeść co mam, w czym chodzić też. Mam mały domek, mogę w nim przyjmować gości nawet o 12 w nocy. (Przyznajemy, i my zaznaliśmy tej gościnności - A.S.) Moje dzieci źle się nie mają czego więcej do szczęścia potrzeba?

Co pan chce jeszcze w życiu zrobić?

- Podtrzymać jak najdłużej kapelę. No i żeby się spełniło moje marzenie... Jak będę umierał, żeby mi ładnie zagrali, jak sam nie dam rady. Kocham muzykę, tylko musi być ładna melodyjka.

Dziękuję za rozmowę.

W czasie obrad komisji uczestnicy konkursu i publiczność mogli podziwiać wystawę, na której znalazły się przedmioty używane dawniej na wsi, w domu i w polu, oraz stroje ludowe zgromadzone z wielkim zaangażowaniem przez uczniów szkoły.

Roi się od korupcji...

Odbieramy często informacje w prasie, telewizji, że brak jest współcześnie przestrzegania prawa, jego naruszanie, roi się od korupcji, spekulacji, fałszerstw. Mówi się też o potrzebie polepszenia funkcjonowania prawa, sądownictwa i zwalczaniu zia.

Refleksją nieuch będą dla czytelnika słowa A. Bartschego z utworu „Vox populi, vox Dei”.

*Ktoś tam żyje nad swą skalę,
Wszyscy podziwiają szczerze.
Skąd, nie patrz na to wcale,*

*Lecz zazdrostwą, że się bierze.
Nieraz słyszę: mieszka ładnie,
Dobrze żyje, cześć porządną?
Nie - ma miejsce, dobrze... kradnie.
I to - nie jest powiadziane
Pogardliwie, ironicznie,
Nie - złodziejstwo, tu widziane.
Jest ściśle filozoficznie.
Kradzież się nie nazywa,
Lecz obrotem, przecznością,
Baczną naprzód oglądnością
Lub też ekonomią bywa*

JÓZEF SUDOŁ

Przedborzu

Widzę cię dobrze wiosko,
Codziennie na ciebie patrzę
Jak odchodzisz w nieznanie
A nikt za tobą nie płacze.
Ja już w czary nie wierzę
A jednak dzieją się czary,
Giną ubogie chaty
Ze wsi odchodzi świat stary.
Już nie ma duchów w nocy
I drogi nie ma wyboistej
Nie rośnie dziko grusza
I zginął zagon błotnisty.
Malarze chat pod strzechą
Malować już nie mogą,
Odchodzisz jaką byłaś:
Zacofaną i ubogą.
I ja nie żegnam smutkiem,
Ale ze śmiechem, radością,
Giń moja stara wiosko -
Nową otoczę mikrością.

KRYSZYNA SAJ

Żółte kaczenie moje

(Dedykowane tym,
co Polskę opuścili,
lecz nigdy o niej
zapomnieć nie potrafiłi)

Powiedz, powiedz mi miła
Czy żółte kaczenie
już zakwitły
Za Twoim domem
Na wiosennej łące?
Które to o świcie
Brodząc po rosie
Dla Ciebie zbierałem całe naręcze

Powiedz mi jeszcze miła
Czy ta wierzba
Znad strumienia
Szumi nadal
Muzykę Szopena?
Którą nikt nie rozumie
Może prócz Ciebie
Bo słuchaliśmy
Ją wieczorami
Tylko we dwoje

Powiedz, powiedz mi miła
Czy jak kiedyś
Niebo ma kolor błękitu
I z białą chmur
Przygląda się nadal
Tuz przy mostku
W małym strumyku?
O zachodzie słońca
W kolorach świtu

Powiedz, powiedz mi miła
Czy chatupa drewniana
Rębisza starego
Stoi jak dawniej
W połowie krzywo?
Bo ciągle go słyszę
Jak o czwartej rano
Kosę na pniaku klepie
A gdy już dnieje
Idzie na łąkę
By hościć
Żółte kaczenie moje

ALEKSANDER SASIN

Francuscy muzycy w Kolbuszowej

Dziesięciolecie partnerstwa regionu kolbuszowskiego z kantonem Ploermel (Francja) zakreśla coraz szersze kręgi. W tym roku, w dniach od 24-28.04 przebywała u nas Młodzieżowa Orkiestra Dęta ze Szkoły Muzycznej z Ploermel. Młodzi muzycy przyjechali na zaproszenie dyrektora Szkoły Muzycznej w Kolbuszowej.

Grupa liczyła 47 osób w skład, której wchodził uczniowie od 12-go do 16-go roku życia, czterech nauczycieli w tym 25-letni dyrygent Olivier Tostivint oraz kilka osób z Komitetu Rodzicielskiego. Dwadzieścia cztery rodziny z Kolbuszowej i okolic podjęły się gościć muzyków u siebie.

Program pobytu przewidywał spotkanie z władzami Miasta i Gminy Kolbuszowa. Na spotkanie przybyli Jan Zuba zastępca burmistrza, Jan Wiącek przewodniczący Rady Miejskiej, oraz przewodnicząca Komisji Współpracy z Zagranicą Joanna Ziolo.

Podczas krótkiego pobytu goście zwiedzili Kraków, Wieliczkę, Skansyn w Kolbuszowej, pałac w Łańcucie, gdzie również odbył się ich koncert.

Znaczną część czasu poświęcono na próby przygotowujące wystąpienie obydwu orkiestr, naszej i francuskiej. Uroczysty koncert odbył się 28.04 w Domu Kultury, przeniesiony z powodów technicznych z rynku kolbuszowskiego - orkiestrze potrzebny był fortepian. Po koncercie z krótkim przemówieniem wystąpił burmistrz Zbigniew Chmielowiec, który przybył na koncert wraz z małżonką. Dziękując serdecznie za występ złożył na ręce pana Oliviera Tostivint medal wybity z okazji 300-lecia naszego miasta.

Koncert w części swego programu został powtórzony na Placu Wolności.

Repertuar koncertu wykazał duże ambicje dyrygenta i wykonawców.

Repertuar koncertu:
Gabriel Faure - PAVANA.

Christophe Gluck - aria z opery ORFEUSZ.

Leonard Bernstein - WEST SIDE STORY.
Christopher Norton - TIP TOP, METAL MARCHAND.

Bedrich Smetana - WELTAWA.

Franciszek Schubert - SERENADA.

George Gerschwin - SUMMERSTIME.

Keith Rid, Gary Broker - BIELSZY ODCIEN BIELI.

Josef Hotovy - ZIMNI RUŻE.

Franciszek Suwala - W ZIELONYM GAJU.

W aranżacji James Rea - JAHWE ZDOBYWA JERYHE, SWING LOW, SWEET CHARIOT.

Późnym wieczorem 28.04 odbył się wieczorek pożegnalny, w którym wzięły udział rodziny goszczące Francuzów u siebie. Była również okazja, aby zaprezentować obecnym nasz dorobek muzyczny, wystąpił chór „Accordare”, uczniowie szkoły muzycznej, oraz wspierała Iwona Leśniowska. Czas u płynął w miłej atmosferze. Nasza orkiestra została zaproszona w przyszłym roku do Ploermel. O godzinie 22.00 nasi goście ruszyli w drogę powrotną liczącą 2300 km. Przed odjazdem pan Olivier Tostivint, dyrygent i kierownik grupy prosił mnie, aby jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować rodzinom, które podjęły się trudu goszczenia ich u siebie, jak również władzom kolbuszowskim za okazaną przychylność i miłe przyjęcie, oraz pani dyrektor Domu Kultury i panu dyrektorowi Szkoły Muzycznej co z wielką przyjemnością czynię.

Chciałabym również dodać, że staraniem Komisji Współpracy z Zagranicą z tej to okazji Unia Europejska - Komisja do Spraw Miast Blizniaczych przyznała dofinansowania w kwocie 1066 Euro, stronie polskiej i 1221 Euro stronie francuskiej.

JOANNA ZIOŁO

Z KRONIKI POLICYJNEJ...

Wypadki drogowe

■ W dniu 27.04.2000 r. o godz. 21.50 w Krzacie kierująca samochodem osobowym marki Fiat 126p osoba o nieustalonej tożsamości, z nieustalonych przyczyn zjechała na lewy pas ruchu, gdzie samochód zderzył się czołowo z motocyklem MZ-150, którym kierował 18-letni mężczyzna. W wyniku wypadku motocyklista doznał złamania kości stawu łokciowego oraz prawego obojczyka. Pozostał w szpitalu. Kierowca fiata 126p zbiegł z miejsca zdarzenia nie udzielając pomocy poszkodowanemu.

■ W dniu 29.04.2000 r. o godz. 745 w Kupnie kierujący autem „Romeo” 55-letni mężczyzna wyjeżdżając z drogi gruntowej na drogę główną relacji Kolbuszowa-Rzeszów, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z jadącym prawidłowo samochodem „Cinquecento”, którym kierował 36-letni mężczyzna. Motorowcy z obrażeniami ciała pozostał w szpitalu.

■ W dniu 05.05.2000 r. o godz. 14.30 w Weryni 39-letni mężczyzna na buku drogi wdarł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód osobowy „Ford Sierra”, którym kierowała 19-letnia kobieta. W wyniku wypadku pieszy doznał złamania ko-

ści piszczelowej lewej nogi oraz ogólnych potłuczeń i pozostał w szpitalu.

Kradzież z włamaniem

■ W nocy z 17/18.04.2000 r. w Kolbuszowej nieznan sprawcy dokonali włamania do prywatnej hurtowni papierosów. Skradli pieniądze, papierosy, księgi podatkowe oraz faktury. Straty oszacowano na kwotę około 40 500 złotych.

Kradzieże mieszkaniowe

■ W dniu 11.04.2000 r. w Kolbuszowej mieszkanka jednego z bloków wyszła na chwilę do sąsiadki i nie zamknęła drzwi swego mieszkania na klucz. Z nieobecności polozwydzonej skorzystał 33-letni mężczyzna, który skradł na jej szkodę sprzęt rtv oraz aparat telefoniczny o ogólnej wartości około 1 000 zł. Po częstował się także przygotowanym obiadem. Podjęte przez policjantów KPP w Kolbuszowej czynności doprowadziły do ustalenia i zatrzymania sprawcy kradzieży wobec którego Prokurator Rejonowy w Kolbuszowej zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

cd. ze str. 13

W dniu 06.05.2000 r. o godz. 8.30 mieszkaniec wsi Mazury powiadomił policjantów KP Ranizów o kradzieży pieniędzy na jego szkodę. Jak w wyżej opisanym przypadku sprawca wykorzystując chwilową nieobecność domowników w otwartym domu, wszedł do mieszkania, skąd skradł pieniądze w kwocie około 17 000 złotych, po czym oddalił się w nieznanym kierunku.

Kradzież samochodu

W nocy z 9/10.05.2000 r. w Kolbuszowej,

na przyblokowym parkingu przy ul. Jana Pawła II nieznan sprawca dokonał kradzieży samochodu osobowego marki „Opel Astra” na szkodę jednego z mieszkańców Kolbuszowej. Wartość skradzionego pojazdu oszacowano wstępnie na kwotę około 25 000 złotych.

Pożary

W dniu 08.10.2000 r. w Woli Ranizowskiej 33-letni mężczyzna usiłował podpalić stodołę należącą do sąsiada. Prokurator Rejonowy w Kolbuszowej zastosował wobec w/w środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

W dniu 18.04.2000 r. o godz. 12.00 w Komorowie zaistniał pożar budynku gospodarczego. W wyniku działania ognia spaleni uległ dach budynku oraz znajdujące się wewnątrz siano i sprzęt rolniczy. Straty oszacowano na kwotę około 15 000 złotych.

W dniu 04.05.2000 r. o godz. 21.15 w Kolbuszowej Górnej prawdopodobnie w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej zaistniał pożar w budynku mieszkalnym. Spaleni uległ pokój, znajdujące się w nim meble i sprzęt. Straty oszacowano wstępnie na kwotę około 10 000 złotych.

KOMISARZ EWA SĘCZKOWSKA

Z KRONIKI STRAŻACKIEJ...

Święto Strażaków - Cmolas'2000

Takiej liczby umundurowanych strażaków oraz pocztów sztandarowych w Cmolasie jeszcze nie widziano.

W dniu 7 maja 2000 roku w Kościele Stacyjnym – Sanktuarium Przemienienia Pańskiego w Cmolasie odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji strażaków powiatu kolbuszowskiego sprawowana z okazji dorocznego święta patrona św. Floriana. Mszy przewodniczył ordynariusz diecezji rzeszowskiej JE ks. biskup Kazimierz Górny. Z uwagi na szczególny charakter tegorocznego święta obchodzonego w roku wielkiego jubileuszu w uroczystościach udział wzięło 30 pocztów sztandarowych jednostek OSP z terenu powiatu kolbuszowskiego oraz przedstawiciele władz Starostwa, Urzędów Gmin, władz Związku OSP RP, Komendy Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie, Komendy Powiatowej Policji oraz strażacy OSP i Państwowej Straży Pożarnej. Nasze zaproszenie przyjął i był obecny senator RP pan Dariusz Kłeczek.

Sprawowana w intencji strażaków Msza Święta dzięki starannemu przygotowaniu otrzymała prawdziwie strażacką oprawę. Służbę liturgiczną ołtarza oraz lektorską stanowili umundurowani strażacy z Jednostki OSP Ranizów. Ich doświadczenie zostało wysoko ocenione zarówno przez władze kościelne, jak również społeczeństwo. W pamięci strażaków szczególnie utkwiło kazanie wygłoszone przez kapelana strażaków woj. podkarpackiego księdza młodszego kapitana Jana Krynickiego, które w swojej treści nawiązywało do postaci naszego patrona świętego Floriana, oraz cech charakteru i osobowości jakimi powinien cechować się współczesny strażak. W Darze Ołtarza przez strażaków PSP, OSP oraz Młodzieżowych Odrzyn Pożarniczych zostały złożone kwiaty oraz cztery statuetki postaci św. Floriana. Szczególne wzruszenie wśród sprawujących ofiarę Mszy Świętej podczas składania darów wzbudziли umundurowani młodzi strażacy z MDP OSP Dzikowiec.

Na zakończenie statuetki poświęcił oraz przekazał zyczenia i swoje słowo do strażaków JE ks. biskup Kazimierz Górny. Zgodnie z życzeniem strażaków ofiarowane w Darze Ołtarza pamiątkowe statuetki naszego patrona zostały wręczone:

- JE ordynariuszowi diecezji rzeszow-

skiej ks. biskupowi Kazimierzowi Górnemu;

- Podkarpackiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP w Rzeszowie;



Przemarsz pocztów sztandarowych.

Eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej

Młodzież zapobiega pożarom

W dniu 9 maja br w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej zostały przeprowadzone II eliminacje szczebla powiatowego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. W turnieju udział wzięło w grupie wiekowej do 16 lat 7 uczniów szkół podstawowych z gmin Majdan Królewski, Ranizów, Dzikowiec oraz Miasta i Gminy Kolbuszowa oraz 1 reprezentant – Albin GOLA uczeń ZSZ w Kolbuszowej jako przedstawiciel Miasta i Gminy Kolbuszowa w grupie wiekowej od 16 do 19 lat.

Kolejność miejsc była następująca:

- 1 miejsce – Łukasz TOKARZ - SP w Męchowcu,
- 2 miejsce – Marcin URBAN - SP w Majdanie Królewskim;
- 3 miejsce – Krzysztof KURDZIEL – Gimnazjum w Ranizowie;
- 4 miejsce – Urszula PODSIADŁY – SP w Wilejce Woli;
- 5 miejsce – Łukasz OGONEK – SP Przedbórz;
- 6 miejsce – Wojciech GIL – SP w Brzostowej Górze;
- 7 miejsce – Krzysztof MARUT – Gimnazjum w Woli Ranizowskiej.

Do eliminacji szczebla wojewódzkiego zakwalifikowani zostali zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Rangę turnieju podniosły oraz przyczyni-

niły się do ostrej cywilizacji atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez :

- Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej;
- Zarząd Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Kolbuszowej;
- Nadleśnictwo Kolbuszowa z siedzibą w Świerczowie.

Oceniając przebieg tegorocznych eliminacji na szczególną uwagę zasługuje wysoki poziom wiedzy prezentowany przez uczestników. Ze swojej strony podsumowując pragniemy złożyć gorące podziękowanie opiekunom uczniów za pomoc w przygotowaniu ich do turnieju. Władzom gminnym, które przeprowadziły w roku bieżącym eliminacje szczebla gminnego za przygotowanie tych eliminacji, oraz ufundowanie nagród. Sponsorom turnieju za ufundowanie wspólnych i cennych nagród dla uczestników.

Cieszy nas fakt coraz szerszego zainteresowania się problematyką turnieju i propagowania wiedzy z zakresu ochrony przeciw-



Zwycięzcy turnieju wraz z opiekunami i organizatorami.



Ogłoszenie wyników konkursu. Od lewej stoją: Nadleśniczy Kazimierz Kriger, z-ca komandanta powiatowego PSP Marek Babuła, komendant Józef Halat, dyrektor Władysław Koźmic ze Starostwa Powiatowego.

pożarowej na terenie naszego powiatu, a zwłaszcza wśród młodzieży.

Wielokrotnie uczestnicząc w spotkaniach, naradach, szkoleniach lub ćwiczeniach obserwuję i zwracam uwagę na obecność w życiu jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych ludzi młodych. Osobiście przeraża mnie fakt braku w szeregach wielu jednostek ludzi młodych i zastanawiam się nad ich właściwym funkcjonowaniem w przyszłości. Organizowany turniej jest jednym z możliwych do realizacji zadań, który między innymi ma na celu zapoznać ludzi młodych z problematyką, tradycjami, funkcjonowaniem jednostki OSP z terenu własnej miejscowości oraz zachęcić ich do wstępowania w szeregi OSP. Zaangażowanie w jego propagowanie zarówno władz lokalnych, jak też osób funkcyjnych Związku Ochotniczych Straży Pożarnych daje pewną gwarancję na zapewnienie w przyszłości w strukturach OSP obsady etatowej i podtrzymanie długoletnich tradycji.

KPL. INŻ. MAREK BABUŁA

RZECZNIK PRASOWY
KOMENDANTA POWIATOWEGO
PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ
W KOLBUSZOWEJ

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA ...

Niecodzienna wizyta

W pierwszych dniach maja parafię pod wezwaniem Św. Bartłomieja w Majdanie Królewskim odwiedził znakomity gość kardynał Adam Kozłowiecki na stałe pracujący w Zambii a pochodzący z Huty Komorowskiej. Urodzony w 1911 roku przeżył obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Dachau. Wspomnienia o tym czasie pogardy i terroru zawarł w napisanej ze swadą książce „Ucisk i strapienie”. Po wyzwoleniu wyjechał na misje do Afryki budując tam wiele kościołów, organizując szkoły, zajmując się propagowaniem sportu. Jego gorliwa praca znalazła uznanie. Został najpierw biskupem, potem w 1959 roku Arcybiskupem Metropolity Łusaki. W 1960 r. złożył na ręce Papieża Pawła VI rezygnację z tej funkcji stojąc na stanowisku, że Kościołem zambijskim powinien zarządzać ktoś miejscowy. Sam przyjął obowiązki zwykłego księdza obsługując trzy parafie misyjne oddalone od siebie o ok. 25 km. W 1998 r. został Kardynałem. Wielokrotnie przyjeżdżał do swojej ro-

dzinnej parafii i odwiedza ją zawsze ilekroć przyjeżdża do Polski.

(EKO)



Kardynał Adam Kozłowiecki z wójtem Cebulą podczas ubiegłorocznych uroczystości nadania mu tytułu "Honorowego Obywatela Majdanu Królewskiego".

Czcigodny Arcypasterzu

(kardynałowi

Adamowi Kozłowieckiemu)

Drogi nasz Rodaku
Mężny, stawny Polaku
Pożegnateś swe rodzinne strony
Lasy szumiące, pól zielone łny

Bóg Cię powołał do rzeczy wyższych
Jesteś teraz wśród braci czarnych
Ciesz się Ziemia Majdńska
I Twoja wioska Huta Komorowska

Pamiętnik Twój „Uciek i strupienie” czytałem
Z bólem i goryczą w sercu przeżywałem
Montelupich, Wiśnicz, Oświęcim, Dachau
Tyś cierpienia swoje i innych tam spisał

Ciesz się rodacy, że ich odwiedzasz
Tylko ze smutkiem na plac swój spoglądasz
Już nie ujrzyś pałacu Ojcowskiego
Rozebrały go zbiry kultu stalinowskiego

Drogi Rodaku nie rozstawaj się z nami
Bądź wrośnięty do ziemi swej korzeniami
Pomnij, gdzie lata spędziłeś dzieciem
Kolegów, braci, zabawy niewinne

Tu Cię matka na świat wydała
Mowy ojczyste Cię wyczyla
Niechaj Cię Bóg długim życiem darzy
I niech się ziemia ojczysta z Ciebie cieszy

JAN PUK

Odnowienie Misji Świętych

Od 2 do 7 kwietnia br. w parafii pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej trwały renowacje Misji Świętych. Nauki misyjne dla dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn prowadził ks. Zbigniew Mistak, proboszcz parafii katedralnej w Sandomierzu.

W przedostatni dzień Misji, tj. czwartek 6 kwietnia o godz. 17⁰⁰ licznie zgromadzeni parafianie, oraz duchowieństwo na czele z bp. Kazimierzem Górnym, ordynariuszem diecezji rzeszowskiej oczekiwali na przybycie obrazu Miłosierdzia Bożego. Namalowany obraz wg. wizji siostry Faustyny Kowalskiej, która 30 kwietnia br. przez Jana Pawła II została wyniesiona do grona świętych, przez czas pobytu w kolbuszowskiej świątyni otoczony był modlitwą i czuwaniem poszczególnych grup wiernych.

Bp. Górny powitał wszystkich obecnych. - Niech ta Msza św. jeszcze bardziej nas zjednoczy, niech doda nam siły w daniu świadectwa, że Jezus jest wśród nas. Całonocne czwanie rozpoczęły dziewczęta z Róży Różańcowej. Następnie na modlitwie trwały: Duszpasterska Rada Parafialna, Grupa Charytatywna, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Ruch Domowego Kościoła, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Akcja Katolicka, Stowarzysze-



W oczekiwaniu na obraz Jezusa Miłosiernego, bp. Kazimierz Górny, ks. dziekan Stanisław Wójcik i ks. proboszcz Jan Gut.

Fot. A. Stąpor

nie Przyjaciół Seminarium, Chór Parafialny i wreszcie oddane parafii całym sercem siostry Służebniczki.

JÓZEF

Z LASU I NADLEŚNICTWA ...

Ogień w lesie

„Ostrożnie z ogniem” to tytuł artykułu zamieszczonego w Miesięczniku Powiatowym „Ziemia Kolbuszowska” nr 4/52. Dotyczył on zagrożenia jakie niosą ze sobą pożary lasu. Zagrożenie to ze względu na długotrwałe upały wiosenne znacznie wzrosło. Natomiast ostrożność ludzi w obchodzeniu się z ogniem pomimo wielu apeli nie jest zadawalająca. Świadczą o tym dwa pożary lasu, które miały miejsce na terenie Nadleśnictwa Kolbuszowa. W obydwu przypadkach przyczyną ich powsta-

nia była nieostrożność ludzi. Jeden z nich to pożar młodnika sosnowego w wieku 10 lat w miejscowości Świerczów. Spaleniu uległa pokrywa gleby, jednak wysoka temperatura uszkodziła częściowo miazgę drzew co może spowodować ich obumieranie. Drugi, który miał miejsce na terenie gminy Raniszów to również pożar pokrywy gleby w drzewostanie sosnowym, jednak znacznie starszym, bo 50-cio letnim. W obydwu przypadkach szybkie wykrycie, oraz bezpośrednie przystąpienie do

akcji gaśniczej zapobiegły rozprzestrzenieniu się ognia na duży obszar. Nie zawsze jednak możliwe jest szybkie opanowanie żywiołu, a wtedy jego skutki mogą być tragiczne.

Ponawiamy więc apel o zachowanie szczególnej ostrożności w obchodzeniu się z otwartym ogniem. Tu nie możemy pozwolić sobie tu na brak rozważy, gdyż rozprzestrzenienia się on bardzo szybko, ugaszenie jest niezwykle trudne, a skutki zawsze okazują się tragiczne. Zatem więc zdecydujemy się korzystać z niego musimy zastanowić się gdzie to robimy i jakie niesie to ze sobą zagrożenie. Zagrożenie nie tylko dla lasu, ale przede wszystkim dla nas samych.

ROBERT SZCZĘCI
NADLEŚNICTWO KOLBUSZOWA



Gaszenie lasu we wsi Zielonka maj 2000 rok.



Zabezpieczanie przed rozprzestrzenieniem się ognia. Fot. B. Peret

Z KART HISTORII ...

Drukarnia Efroima Haara w Kolbuszowej

Ta niewielka, ale bardzo zasłużona dla życia kulturalnego miasta oficyna wydawnicza mieściła się w rynku pod numerem 10, w nieistniejącej już dzisiaj pierzei wschodniej.

Założona została na początku XX wieku, przez pochodzącą z Tarnobrzega rodzinę drukarzy żydowskich. Po raz pierwszy wymienia ją w 1906 roku wykaz drukarni z ograniczoną koncesją (zamieszczony w „Skorowidzu Przemysłowo-Handlowym”), jako własność Chany Malki Haara. W 1912 roku występuje już jako drukarnia Efroima Haara, posiada pełną koncesję i prowadzi księgarnię oraz sklep przyborów szkolnych i kancelaryjnych. Tu też do roku 1918 można było nabyć prasę (m.in. rzeszowską). Drukarnia pracowała oficjalnie pod szyldem „Prasa Drukarska i Handel Papieru”. Na jej wyposażenie techniczne składała się maszyna drukarska dociskowa o napędzie nożnym (czyli tzw. „pedałówka”) wiedeńskiej firmy „Gutenberg Haus”, gilotyna – maszyna do krajania papieru o napędzie ręcznym, maszyna do perforowania oraz kaszty drukarskie z czcionkami; wyposażenie techniczne drukarni umożliwiała wykonywanie druków do formatu A3.

Drukarnia w swej działalności była bardzo operatywna i wychodziła z propozycjami naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu na różne rodzaje druków. Główny trzon produkcji firmy stanowiły druki akcydensowe, wykonywane na zlecenie instytucji państwowych i samorządowych oraz organizacji społecznych działających na terenie Kolbuszowej i w najbliższej okolicy, a więc: formularze urzędowe, kwestionariusze, certyfikaty (np. przynależności, potwierdzające posiadanie prawa swojszczyzny w gminie), świadectwa szkolne (m.in. dla Gimnazjum Prywatnego w Kolbuszowej), ulotki, zaproszenia, zawiadomienia, ponadto bilety wstępu, bilety wizytowe, blankiety firmowe itp. Oprócz dru-

ków akcydensowych tłoczono w drukarni niewielkie druki zwarte i czasopisma.

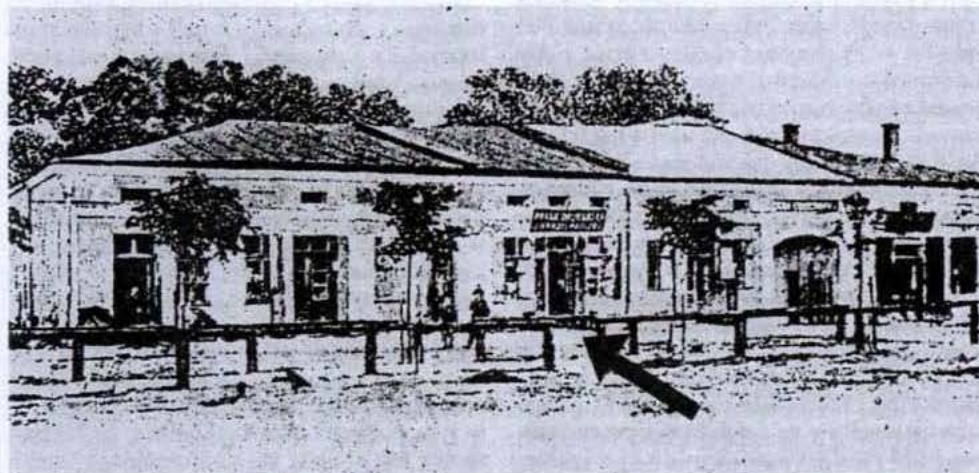
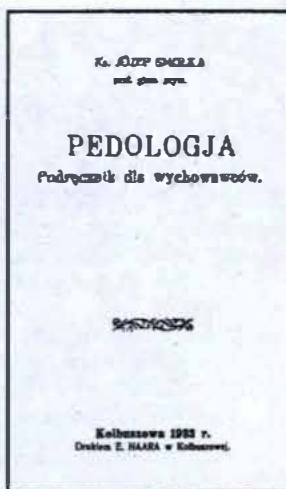
W latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej drukarnia wykonała m.in. dwa „Sprawozdania Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum z Prawem Publicznym w Kolbuszowej”, tj. za rok szkolny 1912/13 i 1913/14. Ponadto od stycznia 1913 do sierpnia 1914 roku drukowano „Powiatowy Dziennik Urzędowy C.K. Starostwa, C.K. Rady Szkolnej Okręgowej i Wydziału Powiatowego w Kolbuszowej”. Druk sprawozdań gimnazjalnych kontynuowano następnie w okresie międzywojennym; ukazało się wówczas 7 kolejnych roczników pt. „Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej Męskiej z prawem publiczności w Kolbuszowej” (za rok szkolny 1927/28; 1928/29; 1929/30; 1930/31; 1931/32; 1932/33 i 1938/39). Wreszcie w latach 1934-1938 drukowano pojedyncze numery lokalnej gazety: „Wiadomości Kolbuszowskie” i „Ziemia Kolbuszowska”. W tym samym czasie drukiem E. Haara ukazał się także podręcznik dla wychowawców ks. Józefa Smółki pt. „Pedagogia” (autor od 1 września 1931 roku był katechetą i nauczycielem propedeutyki filozofii w gimnazjum kolbuszowskim) i „Memoriał w sprawie budowy państwowej kolei żelaznej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg Wydziału Powiatowego w Rzeszowie, Wydziału Powiatowego w Tarnobrzegu, Wydziału Powiatowego w Kolbuszowej, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Kolbuszowej, Zarządów wszystkich gmin miejskich i wiejskich powiatu kolbuszowskiego”. Ten 10-stronicowy druk formatu 21x15,5 cm (z 15 ilustracjami) adresowany był do Rządu RP. Autorem i sygnariuszem memoriału chodziło „o spowodowanie dokończenia budowy linii kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg i objęcia uprzemysłowieniem w związku z C.O.P. powiatu kolbuszowskiego”.

Warto również wspomnieć o tym, że w pierwszym okresie działalności drukarni wykonywano także różne druki patrio-

tyczne i religijne. Były to niewielkie, kilkustronicowe druczki formatu 17,5x11 lub 16x10 cm, stanowiące dzisiaj wielką rzadkość. Zaledwie kilka z nich zachowało się w zbiorach Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej i Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie. Przypomnijmy niektóre z nich: pieśń „Chłop-Bohater” (obrazek z inwazji rosyjskiej), napisana przez Jana Czelusniaka z Wojtkowej, „Ś p i e w k a nowa. O carze Mikołaju II” oraz „Pieśń do Matki Boskiej Różańcowej” - obie wydane nakładem Andrzeja Stefanika z Żelazówki (wsi położonej w pobliżu Dąbrowy Tarnowskiej). Prawdopodobnie z tego samego czasu pochodzi także czwarty, znany mi druczek pt. „Pieśń nowa o najsw. Pannie Maryi Leżajskiej objawionej na piasku wiernemu słudze Tomaszowi Michalkowi w roku 1752”. Pieśń ukazała się nakładem Jana Burka z Górna koło Sokołowa Małopolskiego i była sprzedawana wśród pielgrzymów udających się na odpust do Leżajskiego.

W trzydziestolecie 1908-1938 nakładem drukarni Efroima Haara ukazało się przynajmniej 10 starannie wydanych pocztówek poświęconych Kolbuszowej. Pierwsza z nich (z 1908 roku), przedstawiająca północno-wschodnią część rynku z nadrukiem „Pozdrowienia z Kolbuszowy”, stanowi dzisiaj bardzo cenne źródło ikonograficzne do dziejów zabudowy miasta.

Efroim Haara zmarł w 1936 roku. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej drukarnię prowadziła jego żona z synem, pod starą szyldem. W 1939 roku drukarnię zajęli Niemcy, maszyn używali do druku rozporządzeń, ogłoszeń, formularzy itp. Po wojnie z kolei posługiwał się nimi Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy, wydając m.in. „Biuletyn Kolbuszowski”, zawierający komunikaty wojenne oraz wiadomości polityczne. Był to jednostronny druczek na papierze pakownym formatu 27x18 cm; ukazywał się do połowy 1945 roku. Ostatecznie na bazie maszyn i czcionek drukarni E. Haara, powstała drukarnia Kolbuszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego.



Nieistniejąca pierzeja rynku. Czarną strzałką zaznaczono dom, w którym mieściła się drukarnia E. Haara.

MACIEJ SKOWROŃSKI

KOLBUSZOWA...

miasto moich wyobrażeń - cz. II

W Miesięczniku Powiatowym „ZIEMIA KOLBUSZOWSKA”, w „WYDANIU SPECJALNYM” z dnia 12 stycznia 2000 roku, zapowiedziałem ciąg dalszy zamieszczonego tam artykułu. A oto jego kontynuacja. W poprzedniej części przed przejściem do sedna tematu, usiłowałem najpierw odpowiedzieć na pytanie „czym jest miasto?”. Teraz na początek próba odpowiedzieć na pytanie:

JAK I GDZIE POWSTAJE MIASTO?

Miasta w historii ludzkości powstawały na wiele sposobów. Czasem samorzutnie i bez planu, i też bez odpowiedniej zasady. Często, z rozmysłu i z celowego zamiaru działania jego założyciela. W takim przypadku to zazwyczaj dług jakiegoś planu lub według zasady ustalonej niejednokrotnie jako prawo. Zakładanie miast według tego osta tego przypadku, od XII w. do czasów nowożytnych na terenie Polski dokonywane było według tzw. „prawa magdeburskiego”. Prawo to normowało zarówno organizację zarządu miasta i jego sądownictwo, ale też i rozplanowanie miasta. W tym ostatnim znamiennie było ono tym, że za główny element zakładanego na jego postanowieniach miasta ustalało czworoboczny plac centralny zwany rynkiem. Dalsze jego części to kwartały, czyli czworoboczne połacie terenu obramowane uliczkami. Ulice główne były zazwyczaj wyprowadzane z narożników tego centralnego placu, a nierzadko też i ze środków jego boków. W tamtych czasach ze względów gospodarczych ważne było, by główne, a więc i przelotowe trakty przebiegały właśnie przez rynek.

Współcześnie natomiast, miasta w Polsce, te nowopowstające są zakładane, a istniejące rozbudowywane, zawsze na podstawie odpowiedniego projektu. Projektu wykonywanego i zatwierdzanego według specjalnych procedur prawnych. Projekty takie ze względu na ogólność ich opracowywania, nosiły i noszą jeszcze do roku obecnego nazwę „miejscowych planów ogólnych zagospodarowania przestrzennego danej miejscowości”, zaś skrótowo np.: „MPO miasta Kolbuszowa”. I tu miła dygresja, że planem takim, który przez wiele osta ich dziesięcioleci odgrywał pozytywną rolę w budowie miasta, Kolbuszowa dysponuje już od lat sześćdziesiątych.

Niezależnie natomiast od zasady powstania i zakładania miast, powstawały i powstają one, lub są zakładane w miejscu i na terenie nie dowolnym, ale w miejscu szczególnie, to jest takim gdzie istnieje zbieg i koncentracja specjalnych istniejących i potencjalnych warunków. Ponieważ warunki te zazwyczaj są w znacznym „zasobie” i „sile oddziaływania” na społeczność miejską, a też o pewnej „sile stymulacji” dalszych pozytywnych warunków, powstania i rozwoju miasta, to zwykle się je nazywa „czynnikami miastotwórczymi”. Są nimi zwykle: tzw. „zdrowy teren”, a więc w miarę suchy, dogodny do wznoszenia różnorodnych budowli. Teren zasobny w uprawne ziemie, w budulec, surowce (drzewo, kamień, glina, rudy itp.), przy tym w „zdrową” wodę, (zazwyczaj czerpalną na odpowiednich głębokościach) i wogóle w wodę taką jak: zbiorniki i cieki wodne, o odpowiednim zasobie np.: obfite strumienie, rzeki, jeziora itp. Teren też

leżący na istniejącym lub potencjalnym trakcie komunikacyjnym, lepiej u ich zbiegu lub ich skrzyżowaniu. Nierzadko teren odznaczający się walorami estetycznymi jak pięknym ukształtowaniem, bogactwem roślinności itp. I ostatecznym istotnym czynnikiem powstania i rozwoju miasta był i jest tzw. „czynnik ludzki”, jako jego siła robocza, a nade wszystkim jako jego siła sprawcza i motoryczna. Jasnym zatem jest, że warunki terenu niezależnie od jego waloru, nie spowodują powstania miasta o ile w ich strefie oddziaływania nie znajdują się ludzie. Właśnie ludzie, o odpowiedniej sile sprawczej i motorycznej, by ci poddając się oddziaływaniu tych warunków czy czynników, umiejętnie je wykorzystali do powstania tzw. „jednostki osadniczej”. A tą tak rozwinąć, by można ją było uznać za miasto. Mówiąc zatem tu o warunkach powstania miasta, czyli o tzw. „czynnikach miastotwórczych”, pozwolę sobie przytoczyć jak czynniki te charakteryzuje i klasyfikuje twórca obecnej tj. nowoczesnej urbanistyki czyli nauki planowania przestrzennego, nasz rodak prof. Tadeusz Kotarbiński.

Wyróżnia on bowiem sześć rodzajów czynników miastotwórczych, a mianowicie:

1. Czynniki warunków przyrodzonych;
2. Warunków gospodarczych i społecznych;
3. Warowności;
4. Komunikacji;
5. Obyczaju i prawa;
6. Kompozycji urbanistycznej.

Dochodząc do sedna sprawy tj. do problemów Kolbuszowej, jako interesującego tu nas miasta, to mam przekonanie, iż ze względu na znajomość Kolbuszowian historii swego miasta i jego problemów, mógłbym pominąć szczegółowe wskazywanie i charakterystykę tych czynników w rozwoju Kolbuszowej. Ale mimo to spróbujmy wspólnie poddać krótkiej analizie niektóre z tych czynników, choćby dla przekonania się czy mamy na ten temat wspólne zdanie.

I tak stawiając np. pytanie dlaczego Kolbuszowę odziedziczyliśmy kiedyś jako niezbyt duże miasto to wydaje mi się, iż Kolbuszowa nie miała szczęścia do znalezienia się w sferze zbyt mocnego oddziaływania w/w czynników, lub nie miała „szczęścia” do tych czynników. Bo np. w zakresie czynników przyrodzonych, na terenie powstania miasta nie było dostatecznie dużej rzeki, która mogłaby sprawić zaistnienie ważnego w dawnych czasach mocnego czynnika, „czynnika komunikacji”, jakim była splawność rzeki. Nie było też w jej obrębie i okolicy żyznej gleby dla rozwoju rolnictwa, ogrodnictwa itp. Były pewne zasoby surowców jak np. drewno, i ten surowiec został pięknie, acz nie na tak wielką skalę wykorzystany, jak mogło to być możliwe. Były natomiast inne surowce jak ruda darniowa czy piaski kwarcowe ale widocznie niezbyt odległe od Kolbuszowej jak na dawne możliwości komunikacyjno - transportowe.

Wiemy bowiem, że mimo przebiegania i krzyżowania się tu wielu traktów, nie powstanie linii kolejowej przez długi czas nie dawało bodźca do silnego czynnika komunikacji, co albo przyczyniło się bądź do upadku rozwijających się tu działalności przemysłowej, bądź nie dało warunków do jej większego rozwoju, na jaką mogło by stać społeczność kolbuszowska. Można by tu jeszcze snuć wiele

dociekań na ten temat, ale wypada przejść do sedna sprawy, czyli do postawionego zadania, to jest do wyrażenia mego, a więc nieco fachowego i nieco uczuciowego zdania o obecnej Kolbuszowej, o jej współczesnej strukturze materialnej i jej społeczności.

A czyniąc to, to o jego społeczności, pragnę wypowiedzieć się w pierwszej kolejności. I w pierwszej kolejności, mimo wszystko jej wyrazić uznanie, poważanie i wdzięczność, za zaangażowanie w działalność na rzecz swego miasta. I to społeczności we wszystkich jej pokoleniach, tj. od czasów jej pierwszych osadników, którzy z mozołem wyrębiając sobie miejsce do życia w gęszy Puszczy Sandomierskiej, budowali zremby jejopierwotnej osady i też o tej późniejszej, co z nie mniejszym trudem odbudowywała tą osadę po wielokrotnych kataklizmach, dodając do niej na przestrzeni wieków, nowe i następne elementy materialnej struktury, by w czasie pokoju podejmować duże, jak określiłem na wstępie „gigantyczne przedsięwzięcia”, które tu pozwolę sobie wymienić. A więc zespoły dworskie z całym założeniem przestrzennym „rynkowo-palacowym”, zespoły kościelno - cmentarne, obiekty gospodarcze wytwórcze i przedwórcze, typu rzemieślniczego i też małego przemysłu. A do tego kilometry sieci dróg i ulic, sieci tzw. uzbrojenia podziemnego (kanalów, kabli) i też linii napowietrznych. A wśród tego tak gigantycznej jak na niewielkie miasto, 60-cio kilometrową linię kolejową z dworcami i sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowniczej i sieci elektryczną tą miejską i tą ponad 30-to km linię dosylną wysokiego napięcia ze stacjami transformatorowymi, rozdzielnicami itp. I wiele nowych już nie małych obiektów: jak domy towarowe, zespoły budynków przemysłowych, magazynowych a wraz z tym całe dzielnice magazynowe, przemysłowe, mieszkalne z całą ich infrastrukturą. I te zespoły obiektów szkolnych, służby zdrowia, muzealnictwa, stadion z hotelami i restauracją i wiele innych o specjalnym znaczeniu dla miasta, a których tu nie wymienię. Obiektów wzniesionych indywidualnie i zespólnymi siłami różnych gremiów i organizacji.

Oczywiście to nie wszystko. Nie można bowiem też nie zauważać setek indywidualnych domów mieszkalnych, tych dawnych i tych wznoszonych przez lata powojenne i w latach ostatnich. Tych setek wzniesionych przez poszczególne mieszkańców miasta i całe rodziny, domów wznoszonych z coraz większym rozmachem, o coraz dekadawszej architekturze i ładniejszym wykończeniu i otoczonych coraz to piękniejszymi ogrodami. A dlaczego wyrażam się o tym i o tej całej społeczności z uznaniem? Bowiem mieszkańcy miasta, władze i działacze kolbuszowscy, jak już udowodniałem nigdy nie mieli nadzwyczajnych warunków do realizacji swych zamierzeń. O wszystko bowiem musieli mocno zabiegać i wszystko co czynili musieli osiągać nadmiernym wysiłkiem. I inny aspekt tej sprawy. Kolbuszowa nie jest miastem wielkim, ale jest już miastem na tyle dużym by spełniać wiele pozytywnych funkcji miejskich, o których pisałem w poprzedniej części artykułu. Nie ma natomiast tych wielu wad, które niesie ze sobą znaczna wielkość miasta. Mówiąc o tej jego stronie pozytywnej, to jeszcze jedna w tym pociecha. Jest znakomicie, że Kolbuszowa nie zaznała tego szczególnego intensywnego rozwoju, jakiemu uległa znaczna ilość miast w drugiej połowie XIX i pierwszej

połowie XX w. Ten bowiem czas, z powodu niekierowanego i niekoordynowanego ówczesnego rozwoju, większości miast w Europie, nie mówiąc o innych kontynentach, doprowadził do niebywałego ich „urbanistycznego schorzenia”.

W tym bowiem czasie, ze względu na nie rozwijanie miast na nowych terenach, a ponadto rozwijanie ich bez planów i bez dobrego prawa budowlanego, powstały fragmenty miast o nadmiernie zagęszczonej zabudowie, w tym zabudowie „oficynowej”, tj. o minimalnej wolnej przestrzeni, pozbawionej jakiegokolwiek zieleni i dostępu światła. Kolbuszowa takiej właśnie zabudowy doświadczyła w całym powiecie, bo zaledwie w kwartałach przyległych do rynku. Skoro jestem przy pozytywach tego miasta z zakresu osiągnięć jego struktury technicznej, to pragnę też parę zdań przytoczyć z jego innej dziedziny, widzianej przez mnie też jako znamieny

pozytyw. A to z dziedziny kultury. Zachwycało mnie i zachwyca to, iż w obecnej dobie nastawionej na komercjalizację życia, nie upadła w Kolbuszowej działalność instytucji zwanej „Domem Kultury”, lecz nadal istnieje ta jego bogata działalność kulturalna, prowadzona równoległe z uszlachetnianiem jego obiektu. Niezależnie od tego to z dziedziny kultury od dawna podziwiałem i podziwiam działalność popularyzatorsko-wydawniczą Kolbuszowian, przejawianą w czasopiśmie i wydaniach okazjonalnych. Działalność szeroką, estetycznie wydawaną i na dobrym poziomie. Z tego zakresu wielce sobie cenię lokalne pisma historyczne i terenoznawcze podejmowane przez tak wielu Kolbuszowian i patronowane temu miejscowej Biblioteki.

W tym cieszy mnie, co jest mi bliskie sercu, ukazywanie ludzi czynu, ojców miasta i jego twórców z ich nazwiskami i wymienianiem zawodu. I tu o ile mógłbym wyrazić

swoje własne życzenie to proszę historyków tegoż miasta o rozszerzenie tej tematyki i ukazywanie ludzi zawodu budowlanego i architektonicznego.

Wszystko to co wymieniłem, a oglądane czy uzmysławiane musi robić wrażenie. I takie pozytywne wrażenie robi na mnie i byłoby tak zawsze gdyby nie zawód, który mimo podziwu i sentymentu do Kolbuszowej to na skutek posiadanej wiedzy, wszystko co się tyczy miast i tego miasta każe mi poddawać zawodowej analizie i ocenie. Analizie w ślad, za którą czasem nasuwają się mniej pozytywne czy smutniejsze refleksje. A fakt pogłębia porzekadło, które mówi, że „nawet w najpiękniejszej róży muszą być kolce”. I otych kolcach, może nie prawdziwych, ale widzianych mymi oczami będę chciał też nieco powiedzieć. Ale to już w następnej części artykułu.

WILHELM HRYCYSZYN

„Cudowna studzienka” na lipnickich polach

Lipnica - dawna wieś lasowlacka przez cały XIX i początek XX wieku słynęła ze znanych na całą okolicę maziarzy. Ówczesni lipniccy włościanie, handlując masłą zapuszczali się w okolice Jasła, Gorlic, Sanoka, a niektórzy z nich wędrowali aż za Sambor i jeszcze dalej na wschód. To maziarstwo Lipniczan spowodowało, że długo w okolicznych wioskach nazywano ich „Maziarzami”.

Później, tj. w XX wieku, a zwłaszcza w drugiej jego połowie Lipniczanie słynęli z masowych wyjazdów do Stanów Zjednoczonych. Ich sąsiedzi zaczęli powoli zapominać o tym, że lipniccy chłopcy to „Maziarze”, a coraz częściej zaczęto nazywać ich „Amerykanami”. Lecz ani dawne maziarstwo, ani późniejsze wyjazdy do dalekiej Ameryki nie rozstawiły tak Lipnicy jak „cudowna studzienka” znajdująca się na lipnickich polach, pod przysiółkiem Osia Góra. Cóż tam się takiego wydarzyło, że do tej pory, gdy rozmawia się z mieszkańcami dalekich regionów Polski, to ci aby zidentyfikować, o którą Lipnicę chodzi, a miejscowości o tej nazwie jest w Polsce kilkanaście pytają - czy to ta Lipnica, gdzie były cuda?

PIERWSZE OBJAWIENIE

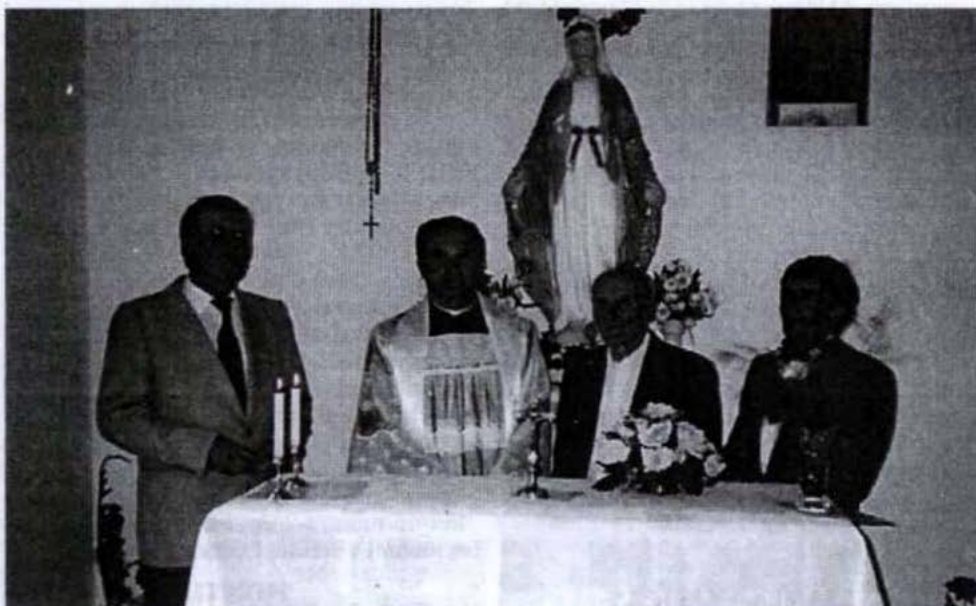
Trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie - co jest prawdą, a co fikcją w tych wszystkich opowiadaniach dotyczących objawień Matki Bożej w Lipnicy. Faktem jest, że wiele z tych opowiadań obrosło już legendą i przy braku źródeł pisanych musimy bazować na miejscowej ustnej tradycji. A według niej pierwsze objawienie Matki Bożej na lipnickich polach zwanych „Loski” miało miejsce w 1849 r. To XIX wieczne opowiadanie zawiera informację, że ówczesny wójt Lipnicy o nazwisku Wiącek miał zebrać wśród lipnickich włościan dość znaczną kwotę złotych reńskich i zobowiązał się wybudować w miejscu objawień kaplicę. Wójt pieniądze zebrał



Cudowna studzienka w miejscu pierwszego objawienia.
Fot. B. Popek

i przeznaczył je na własne potrzeby, a kaplicy nie wybudował. Za to miała spotkać nie tylko jego, ale i całą wieś kara. Czy ta ustna tradycja ma jakiegokolwiek potwierdzenie w źródłach historycznych? Otóż faktem jest, że w połowie XIX wieku wójt Lipnicy był Jan Wiącek. Jego nazwisko zostało odnotowane na katastralnej mapie Lipnicy z tamtych lat. Faktem jest również, że wieś w 1873 r. doznała strasznej tragedii. Zmarło wtedy w ciągu kilkunastu tygodni 114 mieszkańców Lipnicy w wyniku epidemii cholery. Co ciekawe epidemia ta nawiedziła wtedy tylko Lipnicę, nie wystąpiła w sąsiednich wioskach. Nie uchronili się przed nią i ci Lipniczanie, którzy opuścili wieś i udali się na flis lub jako wyrobownicy szukali pracy daleko od swoich stron rodzinnych. W Liber mortuorum wsi Lipnica w 1873 r. mamy odnotowane cztery przypadki śmierci Lipniczan, którzy zmarli na cholera w tym czasie daleko od swojej miejscowości.

Jakie były tymczasem losy wójta Jana Wiącka, który jak wielu uważa był sprawcą kary Niebios. Otóż zmarł on także w 1873 r. W tym roku zmarła również jego żona. Tak więc, jak chcą niektórzy, żona wójta umierając w kwietniu 1873 r. zapo-



Proboszcz lipnicki ks. prałat Edward Ożóg w nowo poświęconej kaplicy, wśród jej fundatorów.

cd. ze str. 19

wiedziała karę dla całej wsi, a śmierć J. Wiącka w grudniu tegoż roku była oznajmieniem końca tej kary. Wiąckowie byli jeszcze ludźmi na ogół młodymi. On przeżył 56 lat, a ona 53 lata. Nie zmarli na cholereę. Przyczyny ich śmierci były zupełnie inne. Były wójt zmarł z powodu paraliżu całkowitego, a jego żona z przyczyn naturalnych, tak przynajmniej zapisano w metrykach śmierci. Nie wiemy, czy J. Wiącek, który przeżył cały okres panowania cholery w Lipnicy był świadom tragedii wsi, której niegdyś przewodził. Zapewne miał jakieś wyrzuty sumienia, bo przed jego parcelą stanął krzyż przydrożny, ale czy on był jego fundatorem, czy dokonali już tego jego synowie, to jest nam niewiadome.

Lipniczanie w czasie trwania epidemii cholery przypomnieli sobie o kaplicy i przystąpili do jej budowy. Kaplica nie stanęła w miejscu objawień Matki Bożej, tylko w centrum wsi. To miejsce jak chce XIX wieczna tradycja też było związane z wydarzeniami z 1849 r. Otóż opowiadanie mówiące o objawieniu Matki Bożej w 1849 r. zawiera informację, że ukazała się Ona lipnickim włościanom jadącym przez pola w kierunku Lipnicy. Zobaczyli ją przy tej polnej studni i prowadziła ich aż do zabudowań wsi, gdzie znikła w tym miejscu, gdzie później w czasie trwania epidemii cholery postanowiono wybudować kaplicę. Kaplicę pw. Matki Bożej Pocieszenia wybudowano więc jako wotum ocalenia od epidemii. Została poświęcona przez ówczesnego proboszcza dzikowieckiego ks. prałata Tomasza Kielbusiewicza i Lipniczanie modlili się w niej do 1977 r., kiedy to na jej miejscu wybudowali kościół.

Drugim śladem, który potwierdzałby wydarzenia związane z objawieniami Matki Bożej na lipnickich polach w 1849 r. był krzyż stojący w II połowie XIX wieku przy tej polnej studni. Z biegiem lat krzyż uległ zniszczeniu, a jego resztki zostały spalane przez chłopców pasących tam krowy. Było to zapewne, gdzieś w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Jednym z tych chłopców był Józef Wrona urodzony w 1871 r., który będąc później bogatym gospodarzem ufundował krzyż stojący do dziś przy drodze Kolbuszowa - Raniżów. Miał to być z jego strony czyn ekspiacynny za spalanie resztek krzyża, który upamiętniał wydarzenia z 1849 r.

Należy również wspomnieć i o tym, że jeszcze kilkanaście lat wstecz żyli w Lipnicy ludzie, którzy znali pieśń poświęconą objawieniom Matki Bożej na gruszy w Rzeszowie. Jedną z zwrotek tej pieśni mówiła, że nim Matka Boża objawiła się na gruszy w Rzeszowie odpoczęła na lipnickich polach. Jest to również jakiś ślad mówiący o wydarzeniach z 1849 r.

DRUGIE OBJAWIENIE

Według tej ludowej przepowiedni Matka Boża ma się w cudownej studzience objawiać trzy razy, co sto lat. Drugie objawienie nastąpiło w 1949 r. Są to już czasy, które pamięta wielu Lipniczan i nie tylko oni, bo przybywało w to miejsce wtedy tysiące ludzi i to czasami z bardzo odległych miejscowości. Wszyscy chcieli być świadkami cudu i mieli nadzieję, że



Uroczystość poświęcenia kaplicy przy cudownej studzience, w 1997 r.

w lustrze wody tej polnej studni zobaczą Matkę Bożą. Zdecydowana większość pielgrzymujących tu ludzi nie doświadczyła tego. Byli jednak i tacy, którzy zaklinali się na wszystkie świętości i twierdzili, że widzieli w wodzie studzienki postać Matki Bożej. Co ciekawe nie zaprzeczali temu mimo, iż byli w brutalny sposób bici przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Niektórzy z nich twierdzili nawet, że wcale nie czuli bólu, gdy ich bito.

Ówczesna władza szybko i bardzo energicznie zareagowała na wydarzenia związane z objawieniami Matki Bożej. Na lipnickich polach pojawiły się oddziały milicji i wojska. Wobec pielgrzymujących tu ludzi użyto siły. Studzienka została zasypana, a wojsko i milicja nie dopuszczała, aby ktoś tam się pojawił. Mimo tych wszystkich zabezpieczeń Lipniczanie i tak postawili tam nocą krzyż i ukradkiem chodzili tam nadal.

Minęło znowu wiele lat i sprawa „cudownej studzienki” odżyła na nowo. Na początku lat osiemdziesiątych miejscem tym zainteresował się Klub Inteligencji Katolickiej z Mielca, a szczególnie związany z tym klubem lekarz Jan Rusin. I tak jak dawniej przy studzience zrobiło się ciasno od przybywających tu ludzi. Tym razem nikt nie twierdził, że był świadkiem nadprzyrodzonych zjawisk, ale i tak prawie każdego dnia przyjeżdżały tu autokary pełne ludzi i przychodzili mieszkańcy okolicznych wiosek. Śpiewano pieśni, odmawiano różaniec, modlono się. W jeden z majowych wieczorów 1981 r. została przy „cudownej studzience” odprawiona Msza św. Studzienka, która została odkopana obok tej zasypanej, otoczona jest teraz solidną dębową cembrowiną. Postawiono obok niej nowy, sosnowy krzyż i szalas maryjny. Na drzewach lasu otaczającego studzienkę rozwieszono stacje drogi krzyżowej. Postawiono też posąg Matki Bożej wykonany z granitu, którego fundatorami byli Puk i Kazior ze Stanów Zjednoczonych.

STANĘŁA KAPLICA

W 1995 r. utworzył się w Lipnicy Ko-

mitet Budowy Kaplicy przy studzience na czele z Mieczysławem Tęczą. W to przedsięwzięcie zaangażowali się również mieszkańcy Lipnicy, którzy na ten cel złożyli dobrowolne ofiary. Tak więc stanęła kaplica przy studzience taka sama jak ta, którą wybudowali Lipniczanie w 1874 r. Pięknie się prezentuje na tle otaczającego ją lasu i pól. Każdy, kto się tu pojawi jest urzeczony pięknem tego miejsca. Szybko znaleźli się też fundatorzy, którzy wypożyczyli kaplicę w ołtarz, obrazy, figurę Matki Bożej. W sierpniu 1997 r. ks. prałat Edward Ożóg - lipnicki proboszcz dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy. W uroczystości tej brała udział liczna rzesza ludzi z okolicznych wiosek.

Co mówi miejscowa tradycja o dalszych losach tego niezwykłego miejsca? Otóż, według niej, trzecie i ostatnie objawienie Matki Bożej w tym miejscu ma nastąpić w 2049 r., czyli w dwieście lat od pierwszego i sto lat od drugiego objawienia. Ma ono przesądzić o cudowności tego miejsca. Stanąć ma tam wielka świątynia - sanktuarium Matki Bożej. Przepowiednia ta zawiera również ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy przeszkadzają w upamiętnieniu zachodzących tu zdarzeń, lub próbują sztydzić z nich. Dla potwierdzenia tego opowiadający wymieniają te osoby, które już doznały takiej kary.

Współcześni Lipniczanie i nie tylko oni, ale również ci wszyscy, którzy odwiedzają to miejsce raczej nie próbują jednoznacznie rozstrzygnąć czy jest to miejsce cudowne, czy nie? Nie śmieją się także z tych, którzy z całą stanowczością twierdzą, że w 1949 r. byli tu świadkami cudu. Raczej doceniają ich za to, że mają odwagę się przyznać do tych, tak bardzo osobistych przeżyć. Na ogół sądzą, że mówią prawdę, a jeżeli kłamią to i tak w dalszej, czy krótszej perspektywie czasowej sami się ośmieszają. Zdecydowana większość jest za tym, aby troszczyć się o to miejsce i chronić go od zapomnienia, gdyż umacnia ono naszą wiarę, tradycję i miłość do tej małej i wielkiej Ojczyzny.

WOJCIECH MROCZKA

WYDAWNICTWA REGIONALNE...

Z dziejów czasopiśmiennictwa w Kolbuszowej (3)

WIADOMOŚCI KOLBUSZOWSKIE (1934-1939)

Dwutygodnik „Wiadomości Kolbuszowskie” były pierwszym czasopismem społeczno-gospodarczym i kulturalnym, które ukazywało się w Kolbuszowej w dwudziestoleciu międzywojennym. Inicjatywa wydawania własnego organu prasowego narodziła się z potrzeb społecznych wśród działaczy politycznych i oświatowych w końcu 1933 roku. Po kilku miesiącach zabiegów organizacyjnych pierwszy numer „Wiadomości Kolbuszowskich” ukazał się 15 lutego 1934 roku. Wydawcą był Sekretariat Powiatowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, organizacji politycznej utworzonej w 1928 roku przez Walerego Sławka, skupiającego zwolenników rządów Józefa Piłsudskiego: konserwatystów, część prawnicy, Partię Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, grupy rozłamowe z PPS, Narodowej Partii Pracy i ze stronnictw chłopskich. Program BBWR zapowiadał wzmocnienie władzy wykonawczej i niezależność prezydenta od izb ustawodawczych. W wyborach do sejmiku w 1930 r. BBWR zyskał większość mandatów (55,6%) i utworzył najsilniejsze ugrupowanie polityczne w sejmie. Wielki wpływ miał BBWR także wśród ziemianstwa i zwolenników prawnicy. Największy rozkwit partii przypadł na lata 1928-1934, gdy zaczęto zakładać oddziały terenowe we wszystkich województwach, a nawet powiatach i zakładać własne organa prasowe. Po śmierci J. Piłsudskiego BBWR rozpadł się 30 października 1936 roku został oficjalnie rozwiązany, próbą kontynuacji był Obóz Zjednoczenia Narodowego.

W Kolbuszowej organem oddziału powiatowego BBWR był dwutygodnik „Wiadomości Kolbuszowskie”. W dziejach tego pisma można wyodrębnić dwa okresy: gdy pismo było organem BBWR w 1934 roku - i drugi po jego rozwiązaniu, gdy pismo po kilkuletniej przerwie zostało wznowione już jako organ powiatowy nie związany z żadną opcją polityczną. Siedzibą redakcji przez cały okres ukazywania się pisma był gmach starostwa powiatowego przy ul. 3-go Maja. Pierwszym redaktorem odpowiedzialnym był Wincenty Bogaczewicz, pod którego kierunkiem powstały numery od 1 - 11. Po nim redakcję objął Adam Ozimek, który kierował numerami od 12- 18/19, zaś redaktorem naczelnym numeru 15 był Stanisław Przybyło. Czasopismo wychodziło regularnie do połowy listopada 1934 roku, gdy wraz z rozwiązaniem BBWR przestały wpływać środki na działalność wydawniczą. Ostatni numer „Wiadomości Kolbuszowskich” wyszedł z datą 23 grudnia 1934 roku, potem nastąpiła kilkuletnia przerwa.

Program wydawniczy „Wiadomości Kolbuszowskich” został zaprezentowany w pierwszym numerze dwutygodnika, w artykule wstępnym od redakcji pt. „Do Czytelników”, w którym m.in. czytamy: „Pismo to, którego treść będzie ściśle dostosowana do potrzeb ogółu, ma na celu

oprócz pracy oświatowo-społecznej zapoznawanie jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa ze sprawami ogólnokształcącymi jak: sprawy gospodarstwa wiejskiego, z wyszczególnieniem ważniejszych jego gałęzi, przegląd polityczny, dział porad prawnych, dział kobiecy, wiersze i nowele, wreszcie dział rozrywkowy i humor. Ze względu zatem na ważność spraw omawianych w naszym organie „Wiadomości Kolbuszowskie” winny znaleźć się w każdym domu, tak w mieście, jako też i na wsi”.

Zawartość treściowa „Wiadomości Kolbuszowskich” była dostosowana do wymogów czasów jakie nadchodziły. Każdy numer składał się z dwóch części: „Ziemi Kolbuszowskiej” i „Kroniki”.

Pierwsza część zamieszczała dłuższe i poważniejsze artykuły o charakterze społecznym, gospodarczym i kulturalnym dotyczącym rozwoju ekonomicznego, zasobów naturalnych, przemysłu i rzemiosła, rolnictwa itp. regionu. Omawiano i pokazywano podział administracyjny powiatu, jak również ważniejsze daty z przeszłości miasta i powiatu.

Część druga - „Kronika” zamieszczała krótkie kronikarskie wiadomości z aktualnych wydarzeń społecznych i kulturalnych z terenu powiatu i z życia miasta. Obok tego zamieszczano różne komunikaty urzędowe władz powiatowych, ogłoszenia, a nawet reklamy w ówczesnym sposobie ich redagowania. Artykuły nie były podpisywane nazwiskiem - zgodnie z ówczesnym obyczajem dziennikarskim, autorzy znani byli tylko redaktorowi czasopisma. „Wiadomości Kolbuszowskie” były drukowane w zakładach graficznych E. Haara w Kolbuszowej, ale od numeru 5 przeniesiono się do Rzeszowa, gdzie w drukarni S. Gartnera, wydrukowano numery 5-17. Format czasopisma wynosił 39,5 x 27 cm, objętość 4-6 kolumn. Cena pojedynczego numeru wynosiła 10 gr., a podwójny ostatni numer, o zwiększonym formacie i objętości drukowany w zakładzie E. Haara w Kolbuszowej kosztował 15 groszy.

Drugi okres dziejów „Wiadomości Kolbuszowskich” przypadł na lata 1938-1939, gdy po kilkuletniej przerwie postanowiono wznowić wydawanie pisma jako miesięcznika z tworzącym się Centralnym Ośrodkiem Przemysłowym. Pierwszy numer ukazał się 15 kwietnia 1938 roku z podtytułem „Miesięcznik gospodarczo-społeczny”. Wydawcą jego był Komitet Porozumiewawczy Organizacji Społecznych w Kolbuszowej. Redaktorem odpowiedzialnym został Adam Ozimek, w maju 1938 r. zastąpił Franciszek Ingram. Pismo ukazywało się prawdopodobnie do końca 1938 roku pod dawnym tytułem „Wiadomości Kolbuszowskie”

Wydawcą pisma był Komitet Porozumiewawczy Organizacji Społecznych w Kolbuszowej, całkowicie apolityczny, któ-



ry postawił wymóg przed pismem, żeby stało się organem informacyjnym i oświatowym. W numerze pierwszym redakcja przedstawiła w hasłach program reaktywowanego pisma: „Zadaniem naszym będzie przeciwdziałanie hasłom wywrotowym. Obrona potrzeb powiatu i mieszkańców. Zamieszczanie komunikatów władz powiatowych oraz organizacji wyższej użyteczności publicznej. Sprawy związane z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, ze szczególnym uwzględnieniem budowy kolei, fabryk, światła elektrycznego. Popieranie rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa i wszystkich potrzeb rolniczych. Popieranie rękodziela, rzemiosła i handlu. Propaganda higieny, wychowania fizycznego i obywatelskiego. Krzewienie miłości: Boga, Rodziny, Ojczyzny i Armii” - czytamy w artykule wstępnym.

Pierwszy numer nowych „Wiadomości Kolbuszowskich” wyszedł spod Drukarni E. Haara w Kolbuszowej, następnie z nieznanymi powodami druk przeniesiono do Rzeszowa - do Drukarni Udziałowej F.

ZIEMIA

cd. ze str. 21

Ślusarczyka, z której wyszło kilka numerów. Nowe „Wiadomości Kolbuszowskie” miały zmniejszony format do 32,5 x 23 cm i liczyły 8 stron objętości. Sprzedawane były w Kolbuszowej w sklepach: Romana Koczona, w trafice Władysława Weryńskiego i w składzie przyborów do pisania - Chaima Groschausa w cenie 10 groszy za numer.

Na początku 1939 roku „Wiadomości Kolbuszowskie” zmieniły tytuł na „Ziemia Kolbuszowska” z nieznaczną zmianą programu. W tym czasie we wszystkich miastach powiatowych w Polsce zaczęły ukazywać się czasopisma o podobnym charakterze, związane z obozem narodowym i takich samych tytułach. I tak na przykład w Lubaczowie ukazywała się „Ziemia Lubaczowska”, w Gorlicach - „Ziemia Gorlicka”, w Przemyślu - „Ziemia Przemyślska”, w Rzeszowie - „Ziemia Rzeszowska” i „Jarosławska”, w Sanoku - „Ziemia Sanocka” itp. Redakcje tych czasopism podkreślały swoją apolityczność i bezpartyjność, to jednak w opinii politologów, prasoznawców i

historyków prasy są zaliczane do prorządowych związanych lub sympatyzujących z obozem narodowym. Poruszały one sprawy społeczne, ekonomiczne, narodowe, kulturalne i oświatowe i na innych łamach można znaleźć wiele interesujących wiadomości z życia powiatów i miast powiatowych lub wchodzących w skład danego powiatu. W swoich „Kronikach” wszystkie „Ziemie” poruszały sprawy życia gminy i powiatu, informowały o wydarzeniach lokalnych. Obecnie stanowią istną kopalnię wiedzy o regionie, o życiu społecznym mieszkańców powiatu i „Polski powiatowej”. W przypadku „Wiadomości Kolbuszowskich” dowiadujemy się o postępie pracy Centralnego Okręgu Przemysłowego, jak również o nadziejach i sukcesach, na które liczyli. Wiele informacji można znaleźć o współżyciu narodów: polskiego, żydowskiego i ukraińskiego. Wiele informacji znajdujemy również o działalności partii politycznych działających w danym powiecie: Stronnictwa Ludowego, Związku Ludowo-Demokratycznego, PPS, obo-

zu narodowego i innych. Wszystkie czasopisma o tytule „Ziemia” miały podobny układ treści, niezależnie od miejsca, gdzie się ukazywały. Na początku zamieszczano dział ogólny dotyczący wydarzeń politycznych rozgrywających się w kraju i ich oddziaływanie na powiat i miasta powiatowe, informacje z życia Sejmu i Senatu, potem z życia powiatu. Wdziale „Kronika” zamieszczano wydarzenia miejscowe, powiatowe, a nawet wiadomości z gmin. W niektórych „Ziemiach” była osobna „Kronika Żydowska”, tam gdzie były duże skupiska ludności żydowskiej. Pod „kreską” - oddzielającą zawartość treściową dotychczasową od następnej - zamieszczano treści lżejsze „felieton, często powieść w odcinkach lub książkę popularnonaukową. Wprowadzono również reportaże „Z sali sądowej”, kronikę wypadków, ogłoszenia i reklamy. Nie spotykamy jeszcze fotografii prasowej, a urozmaiceniem treści były odręczne rysunki miejscowych artystów.

ZOFIA SOKÓŁ

Czytają nas nawet w USA

Od Ireny i Tadeusza Biesiadeckich z Kolbuszowej Dolnej otrzymałam ciekawe zdjęcie. Przedstawia ono ich córkę - Grażynę Biesiadecką. Siedzi na kanapie w swoim mieszkaniu w Nowym Jorku, w dzielnicy Brooklyn. Nie byłoby w tym nic szczególnego, bo przecież za granicą, a przede wszystkim w USA przebywa wielu mieszkańców powiatu kolbuszowskiego. Pani na zdjęciu trzyma w rękach Miesięcznik Powiatowy „Ziemia Kolbuszowska” i „Przegląd Kolbuszowski”. Nic tak nie interesuje, jak to, co się dzieje na naszym kolbuszowskim podwórku. Widać, że gdy się mieszka tysiące kilometrów od swoich rodzinnych stron, tęskni się do nich.

AS



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Biegali w Kolbuszowej

Finałowe Biegi Przelajowe Województwa Podkarpackiego były główną imprezą sportową uświetniającą Dni Kolbuszowej, w której wystartowało ponad 1000 uczniów i uczennic szkół podstawowych, średnich i gimnazjów z terenu Podkarpacia. Wśród zaproszonych gości przybyli Czesław Nowak - dyrektor departamentu Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, Tomasz Kłoc - kierownik biura sportu Urzędu Marszałkowskiego, Edmund Piotrowski i Jacek Bohno - wiceprezesi Szkolnego Związku Sportowego, Marek Soja - wizytator Kuratorium Oświaty, Zbigniew Chmielowiec - burmistrz Kolbuszowej, Jacek Bigus - kierownik biura Zarządu Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymali złote, srebrne i brązowe medale, dyplomy i atrakcyjne nagrody rzeczowe, a drużyny puchary, które ufundowali ZW SZS w Rzeszowie i Starostwo Powiatowe w Kol-

buszowej. Organizatorzy zadbali także o to, aby startującym nie zabrakło potrzebnych kalorii. Była grochówka i oczywiście napoje chłodzące, które podczas tak upalnej pogody cieszyły się największym powodzeniem.

MICHAŁ KWIATKOWSKI



Zawodnicy w oczekiwaniu na puchary i dyplomy od burmistrza Chmielowca.

Fot. M. Kwiatkowski

PIĘKNA NASZA ZIEMIA KOLBUSZOWSKA

System ochrony przyrody na Płaskowyżu Kolbuszowskim (cz. VI)

Formą ochrony, jaką jest rezerwat przyrody objęty jest również obiekt znajdujący się na terenie wsi Ostrowy Baranowskie powiatu kolbuszowskiego. Rezerwat powstał 31.10.1959 r, zajął powierzchnię 3,94 ha i przyjął nazwę „Jaźwiana Góra”. Nazwa obiektu pochodzi od występującego tam wzgórza, w którym znajduje się sieć nor zamieszkałych przez borsuki-nazywane również jaźwce. Celem ochrony w tym miejscu jest „zachowanie fragmentu lasu obrazującego różne stadia regeneracji naturalnego drzewostanu jodłowo - bukowego, posiadającego szczególne znaczenie przyrodnicze i krajobrazowe w otoczeniu mało urozmaiconych drzewostanów sosnowych” (podane za planem ochrony).

Na to szczególne miejsce zwrócił uwagę już w 1912 r. znany przyrodnik Władysław Szafer, który już wtedy mówił o konieczności chronienia resztek ginącej puszczy. Na podstawie dostępnych materiałów i przekazów wśród miejscowej ludności wiadomo, że obiekt ten porastał kiedyś las mieszany z dużym udziałem jodły, dęba, świerka i klonu. Osobniki tych gatunków osiągały tutaj znaczne rozmiary. W okresie wojennym i powojennym miejsce to doznało szczególnych zniszczeń. W wyniku potrzeb dla odbudowy szkód wycięto duże ilości drzew, szczególnie sędziwych. Poważnie uszczuplono wtedy dorodne jodły. Na szczęście zareagowali na ten proceder fachowcy, którzy chcąc chronić miejsce z resztkami sędziwych drzew utworzyli rezerwat. Niestety ochroną zostały objęte tylko resztki pięknego niegdyś drzewostanu. Aktualnie na terenie rezerwatu pozostało tylko kilka sędziwych drzew, których parę jest znacznie osłabionych lub już uschniętych.

Miejsce to podlega naturalnym procesom odbudowy pierwotnego drzewostanu. Zaliczyć tutaj należy pojawienie się najpierw gatunków lekkonasiennych po których pojawiają się gatunki ciężkonasienne. Dzięki temu może dojść do odbudowy drzewostanu kiedyś tu występującego, razem z sędziwymi drzewami. Dlatego też miejsce to jest idealne do śledzenia przez przyrodników, zachodzących tu procesów odtwarzania lasu. Niestety spotyka się tutaj wiele przeciwności znacznie ograniczających możliwości szybkiej regeneracji naturalnego drzewostanu jodłowego. Jedną z ważniejszych przyczyn jest coroczne niszczenie naturalnego odnowienia jodłowego przez okoliczną ludność. Straty są dotkliwe, gdyż usuwane na choinki osobniki są najładniejsze, a na stroiki świąteczne obdarte drzewka z gałęzi często obumierają. Następną przyczyną jest niszczenie pojawiającego się odnowienia jodłowego i bukowego przez jelenie i sarny. Wymienione przeciwności szczególnie są dotkliwe, gdyż w związku z brakiem jodły w okolicy zniszczenia koncentrują się akurat w rezerwacie. Kolejnym czynnikiem ograniczającym jest mała powierzchnia rezerwatu, która nie zapewniała sama w sobie możliwości odrodzenia tego lasu. Na dzień dzisiejszy zaprojektowano powiększenie rezerwatu poprzez wyznaczenie otuliny wokół niego, w którym prace w niej wykonywane będą podporządkowane ochronie.

Rezerwat ten objęty jest ochroną częściową, gdyż brak ingerencji człowieka uniemożliwił by zachowanie celu ochrony. Obiekt ten przedstawia typowy dla Kotliny Sandomierskiej układ siedlisk wykształcających się w strefie kontaktu wydmy śródlądowej z terenem podmokłym. W związku z czym występuje tutaj duże



Uszkodzona przez zwierzynę młoda jodła.

bogactwo roślin i zwierząt. Rośliny reprezentują gatunki charakterystyczne dla lasów liściastych i borowych. We florze rezerwatu na miano osobliwości w skali całego Płaskowyżu Kolbuszowskiego zasługują: paprotka zwyczajna, widlak jałowcowaty, wawrzynek wilczczyko, konwalia majowa, bez koralowy.

Wśród zwierząt spotkać tutaj można: ropuchę szarą, kruka, dzięcioła czarnego, raniuszkę, krętogłowa, jastrzębia gołębiarza, borsuka i wiele innych bardziej popularnych na tym obszarze.

Do rezerwatu można dojechać autobusem z Kolbuszowej, Nowej Dęby i Mielca najbliższy przystanek Chlistawy i dalej iść pieszo około 25 min. Należy jednak zapoznać się w szczególności z mapą gminy Cmolas i wsi Ostrowy Baranowskie.

BARTŁOMIEJ PERET

Coraz lepsze...

„PROSTO Z FARY”. Miesięcznik ten trzecim swoim numerem udowodnił, że jest pismem dobrze robionym, z dużym zaangażowaniem i przyjmowanym przez parafian z niemalym entuzjazmem. Skupia on coraz więcej młodych duchem ludzi. Najmłodszy z nich są: Gabrysia Micek - lat 5, Madzia Mazur - lat 7 i Klaudia Tambor - lat 8. Na łamach sąsiadują z trochę starszymi paniami, moderatorkami Ruchu Domowego Kościoła.

Ks. Sławomir Kurc zapowiada na czerwiec kolorową okładkę pt. „Fara w obiektywie”. Tak trzymać!

JÓZEF



Fragment drzewostanu w rezerwacie "Jaźwiana Góra".

OGŁOSZENIA, REKLAMY...

ZAKŁAD UBOJU
I PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO

„RADIKAL”

36 - 100 Kolbuszowa Dolna
ul. Tarnobrzaska 21
tel./fax (0-17) 22 71 302

Zakład istnieje od 1990 roku.

**Specjalizujemy się
w tradycyjnym
przetwórstwie.**

**Dla poważnych
odbiorców
realizujemy
indywidualne
zamówienia.**



**Zapraszamy do naszych sklepów firmowych
na zakupy:**

Plac Wolności 12, ul. 11 - go Listopada 15/2,
ul. Janka Bytnara 35/37 (Manhatan).

NOWO OTWARTE CENTRUM HANDLOWE



Szanowni Klienci!

Oferujemy około **10.000 asortymentów**
spożywczych i przemysłowych.
Codziennie nowa promocja towaru, wiele
degustacji, dobre pieczywo z licznych
piekarni, świeże owoce i warzywa.
Duży wybór wędlin.

Do nas możesz przyjść na zakupy z
dzieckiem, które bezpiecznie i wesoło
spędzi czas w kąciaku dla dzieci. A co
najważniejsze dla Klienta - najniższe ceny.
Ponadto realizujemy "talony" pracownicze
dla zakładów pracy.

**Zapraszamy codziennie w godz. 6⁰⁰ - 21⁰⁰
w soboty 7⁰⁰ - 19⁰⁰**

36-100 Kolbuszowa, ul. 11 Listopada 3, tel. 2274 612

Zapraszamy

KUPNO SPRZEDAŻ

*Potrzebujesz czegoś, chcesz kupić?
Masz coś do sprzedania, szukasz kupca?
Zamieść ogłoszenie w naszej gazecie.
Ogłoszenie i drobne informacje drukujemy za darmo.*

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam parkiet brzozyowy 40 m², Kolbuszowa Górna 96, tel. 22 73 - 813
- Usługi Nadzór Budowlany, Kierownik budowy Jan Wróbel Kolbuszowa 22 72 - 993
- Regeneracja kaset i cartridge'ów do drukarek. Atrakcyjne ceny! Bliższe informacje pod nr. tel. 22 72 095.
- Kupię mieszkanie w Kolbuszowej, 2 - pokojowe, najlepiej na parterze lub pierwszym piętrze. Tel. (0-15) 847 14 04.
- Tynkowanie, szpachlowanie, malowanie, płytki. Kontakt tel. 0 606 43 34 50.
- Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej zakupi perz, większą ilość tel. 2271 - 071
- Posiadam do sprzedania komiksy z różnych serii i magazyny z różnych krajów. Tel. 22 73 761

NAJNIŻSZE CENY I DUŻY WYBÓR
towarów spożywczych i przemysłowych dostępny jest
w **Hurtowni**



i firmowym sklepie samoobsługowym

Polecamy również smaczne posiłki

W BARZE „MIŚ”

czynne od 7⁰⁰ do 20⁰⁰, a w soboty od 7⁰⁰ do 16⁰⁰

Kolbuszowa, ul. Rzeszowska 7

**Życzymy udanych zakupów i smacznych
obiadów**

Wyrób i Handel Galanterii Drzewnej

ANDRZEJ KRET - Oferuje: tralki, słupki, królów-
ki, galanteria drzewna ul. Krakowska 62, 36-100 Kol-
buszowa tel. (0-17) 22-72-681, tel. kom. 0605 261 690

Ziemia
KOLBUSZOWSKA

Wydawca: Towarzystwo Kultury im. J.M. Gosłara w Kolbuszowej. Redaguje zespół: Benedykt Popek - redaktor naczelny, Jacek Bardan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Bogdan Romaniuk, Maciej Skowroński, Józef Sudol. Adres redakcji (tymczasowy): ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 72 408. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. J. Bytnara 25, tel. 017/22 73 027. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Autorzy tekstów - o ile mają taką możliwość - proszeni są o dostarczanie ich na dyskietkach. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, poprawek stylistycznych i wstawiania śródtytułów. Przedruk tekstów i fotografii dozwolony tylko za zgodą autorów lub redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej: INDEKS: 32616X, ISSN 1232-051X.